Nr. 271 — Poniedziałek, 24 Listopada 1884 — Rok 74

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan przybył dnia 21 b. m. z Pesztu do Wiednia.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najmiłościwiej wystosować do ministra-prezydenta następujące Najwyższe pismo odręczne:

Kochany hrabio Taaffe!

Widzę się spowodowanym zwołać Radę państwa do podjęcia dalszej działalności na dzień 4go grudnia b. r. i polecam Panu wydać dalsze w tej mierze zarządzenia.

Peszt, dnia 20 listopada 1884.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył w dniu 22 listopada, wyniesionemu do godności kardynalskiej, księciu Arcybiskupowi miasta Wiednia, Celestynowi Józefowi Ganglbauer, włożyć w parafialnym kościele Hofburgu beret kardynalski.

Najjaśniejszy Pan udać się raczył w tym celu o godzinie 11 rano, poprzedzony świtą dworską i świtą kardynała księcia Arcybiskupa, z apartamentu przeznaczonego dla ceremonii do kościoła — gdzie przedtem już przybył Apostolski nuncyusz Vanutelli — Najjaśniejszy Pan, zająwszy miejsce pod baldachimem tronowym, był obecny na mszy pontyfikalnej, odprawionej przez generalnego wikaryusza archidyecezyi wiedeńskiej, biskupa sufragana dr. Angerera, i po odczytaniu z Najwyższege rozkazu brewe papieskiego, włożył beret kardynałowi.

Po odśpiewaniu *Te Deum*, udzielił kardynał książę Arcybiskup błogosławieństwa pontyfikalnego, po którem Jego Ces. Mość Najj. Pan powstał i w asystencyi świty dworskiej powrócił do apartamentu, dokąd wkrótce potem udał się kardynał, ażeby Najjaśniejszemu Panu w specyalnej audyencyi złożyć najuniżeńsze podziękowanie.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19 listopada b. r. adwokatowi w Wiedniu, dr. Rudolfowi Nowakowi, w uznaniu jego zasług, jako redaktorowi czasopisma *Allgemeine österreichische Gerichtszeitung*, nadać najmiłościwiej order żelaznej korony trzeciej klasy.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Leopolda Spirydowicza w Starej Ropie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starej Ropie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 listopada.

Kompromis ministerstwa Gladstona ze stronnictwem torysów jest w tej chwili w Anglii najważniejszym wypadkiem, stanowiącym o przyszłym rozwoju spraw wewnętrznych i dalszym bycie ministerstwa. W istocie bowiem ugoda ta ułatwia dopiero Gladstonowi pracę nad kwestyami, znajdującemi się od lat kilku w zawieszeniu. Spory wewnętrzne, pochłaniając siły gabinetu, pozbawiały go swobody ruchów w polityce zagranicznej i możności rychłego załatwienia wielu kwestyj, podjętych z własnej inicyatywy rządu lub wynikłych z toku ogólnych wypadków. Na porządek dzienny obrad parlamentu muszą wejść jedna po drugiej takie sprawy jak: uzupełnienie kredytów, pomnożenie marynarki, wzmocnienie stacyj kolonialnych, wyprawa Wolseleya, wyprawa do Afryki południowej a nakoniec przyjść musi do stanowczej decyzyi w sprawie egipskiej. Tego domaga się nietylko opinia publiczna w Anglii, ale także wszystkie interesowane mocarstwa. Od rozchwiania się bowiem konferencyi londyńskiej pozostały wszystkie projekta względem Egiptu w zawieszeniu. Nie jest to bynajmniej dogodnem i dla samego rządu angielskiego, który, jak świadczą doniesienia, stara się usilnie dotrzeć do jakiegoś pozytywnego rezultatu w tej kwestyi, i zrzucić z siebie choć część odpowiedzialności. Tylko wobec tylu i tak wielkich trudności, zdołał p. Gladstone zniewolić opozycyę konserwatywną do ustępstw, a do tego przyczynić się także miały wątpliwe wprawdzie, ale pomyślnie brzmiące wiadomości z Sudanu o wyprawie Wolseleya.

Ze p. Gladstone musiał walczyć z wielką niechęcią własnych zwolenników do ugody z Izbą lordów, to rzecz nie ulegająca wątpieniu, a że mu się udało odnieść zwycięztwo, to jedynie zawdzięczać może tej okoliczności, iż cała opozycya, nawet radykalna przyszła obecnie do przekonania, iż sytuacya ogólna nie dozwala dla celów partyjnych odraczać załatwienia kwestyi, od której zawisła dalsza swoboda działania gabinetu w sprawie wielkiej dla państwa doniosłości. Opozycya konserwatywna, odznaczająca się tradycyjnym patryotyzmem, gdy idzie o honor Anglii na zewnątrz, a z drugiej strony nie życząca obarczać się spuścizną tak powikłanych spraw w polityce zewnętrznej, jakaby zostawiło po sobie ministerstwo Gladstona w razie upadku, wolała raczej poświęcić kilka swoich postulatów w kwestyi reformy wyborczej, niż doprowadzać w tej chwili do przesilenia. Temu jedynie zawdzięczać może p. Gladstone, że bil reformy wyborczej został prędzej niż przewidywano, przyjęty w drugiem czytaniu także w Izbie lordów. Wprawdzie przywódca opozycyi konserwatywnej w Izbie wyższej, lord Salisbury żądał, aby szczegółową dyskusyę odroczyć przynajmniej na dwa tygodnie, ale wobec faktycznie zawartej już ugody, wniosek jego nie miał żadnego znaczenia i nie rozchwiał kompromisu. Stronnictwo konserwatywne wychodzi z walki tej o tyle zwycięzko, że jakkolwiek zobowiązuje się z góry przyjąć reformę wyborczą w brzmieniu przez Izbę gmin uchwalonem, to ma jednak zupełną swobodę robienia zmian w projekcie co do unormowania nowych okręgów wyborczych. Stronnictwo to ma jeszcze prócz tego i to zadośćuczynienie, że projekt przedłożony będzie najpierw komitetowi, złożonemu z członków Izby lordów i gabinetu, a dopiero po dyskusyi w tym komitecie, wejdzie do Izby niższej jako przedłożenie rządowe. Gdyby jednak nie fatalny zbieg okoliczności, narażający interesa Anglii na wielu punktach, torysowie nie byliby mimo ustępstw Gladstona odstąpili tak rychło od powziętego pierwotnie zamiaru. Opozycya wprawdzie nie przestaje wykazywać, iż zbieg fatalnych dla Anglii wypadków jest tylko wynikiem

---

53)

ZŁOTE SERCE

WIEK DOJRZAŁY.

XXI.

W trzy lata potem.

(Ciąg dalszy.)

Staś tym razem nie mógł zbyt długo oddawać się myślom smutnym, czarną ich przędzę bowiem przerwali goście — przeważnie mężczyźni — którzy dowiedziawszy się o zaręczynach, jeden po drugim wymykali się z salonu, aby mu złożyć życzenia i z nim razem wypalić papierosa. Prawie ostatni, po odejściu innych, przyszedł hrabia Jerzy.

Od pojedynku z Williamem — w którym sekundował współziomkowi przez uczucie solidarności narodowej, jakkolwiek Polski prawie nie znał, a Polaków nie lubił — stosunki ich stały się bliższe i życzliwsze.

— Jakże się cieszę — mówił, ściskając dłonie Stanisława — że już wyleczyłeś się zupełnie z pasyi do Emmy. Najlepszem na tę chorobę lekarstwem będzie stanowczo panna Janina, taka dobra, miła, kochająca.... Ale, ale, czemże się myślisz zająć, bo podobno zawikłałeś się w trudne interesa.... Gdybyś chciał gospodarować, wydzierżawiłbym ci jeden z folwarków w moich dobrach....

— Dziękuję za życzliwe chęci, ale przyjąć nie mogę. Agronomii nie poświęcałem się nigdy, nie znam się na rzemiośle rolnem.... Wrócę do pędzla.

— — A prawda, prawda; przypominam sobie, malowałeś w Paryżu bardzo ładne obrazki.... Zamawiam portret *Blockbacaty*, mojej klaczy ulubionej,

— I ja mój własny — krzyknął im nad uchem Goldenkrantz, wtaczający się właśnie w tej chwili do kancellaryi Franciszka, jak dawniej otyły i rumiany, jak dawniej śmiejący się nieustannie i z tymże samym wyrazem poczciwości na karykaturalnej twarzy.

— Dwa zamówienia naraz — zawołał Staś — to fortuna!

— Obstaluję i „Fortunę“ także.... hi, hi, hi.... Pan Stanisław wie przecie, że moja specyalność to papiery loteryjne, premiowe i tym podobne. Jestem.... jestem.... jakże to powiedzieć.... faktorem od Fortuny. Przydałoby mi się duże malowidło, przedstawiające koło szklanne, ze zwiniętemi w środku biletami, a na niem jedną nóżką.... bosą.... opiera się ładna, tęgo zbudowana, naga, grecka czy rzymska panna.... Mogłaby być i żydówka bo Fortuna z „naszymi“ w ścisłem pokrewieństwie.... no! rozumiesz panie Stanisław.... bogini, z rogiem przyjemności.... chciałem powiedzieć.. obfitości w ręku. Niech ma białą chusteczkę na oczach, bo ślepa; niezasłużonemu daje, a zasłużonemu odmawia.... hi, hi, hi.... Taki obraz zaraz kupię i dobrze zapłacę.

— To i pomysł jak widzę.... i przyrzeczenie.

— Jedno i drugie. Ale prawda, że dobry pomysł?! — Śmiejąc się uderzał łokciami to Stasia, to Jerzego. — Zaczniemy jednak od portretów: mojego i Feli; potem przyjdzie kolej na Fortunę.. Proszę tylko o sekret w tym względzie.... Panie hrabio, daj szlacheckie słowo, co nie wydasz.... a pokażę wam do niej model — cmoknął ustami — cud kobieta.... hi, hi, hi.... jak złoto!

— Czy dlatego, że drogo kosztuje? — spytał Jerzy.

— No! może i dlatego.... Oj! domyślam się, że pan hrabia ją zna!

— Jeśli to ta, którą widuję czasem z panem, o zmroku, w Saskim Ogrodzie, to zdaje mi się, że nie pierwszej młodości.

— Jak róża rozwinięta....

— Jak róża w późnej jesieni.... zwarzona mrozem.

— Eh! co pan hrabia mówisz.... *fein* kobieta jeszcze!

— Malowana.

— A kto się dziś nie maluje?.. Księżniczki, hrabiny, moja żon.... — Urwał, uderzając się po ustach. — Gdyby same niemalowane szukać, człowiekby żadnej nie znalazł.... hi, hi, hi.

— Malowidło na twarzy pani Goldenkrantz tak delikatne, tak umiejętnie i lekko wykonane.... Zdawałoby się, że to puszek na brzoskwini....

Staś pociągnął Jerzego za ubranie i szepnął mu na ucho:

— Ostrożnie... zazdrosny!

— Brzoskwini, artystycznie odtworzonej kolorowemi pastelami — ciągnął dalej pomimo przerwy Don-Juan. — Zresztą to opinia całego świata. Spytaj pan panów Bolesława i Juliusza....

— Hi, hi, hi.... ich nie potrzebuję pytać — mruknął bankier — to moje konduktory!... Tym się dopiero urwało, że pan Stanisław stracił majątek, naskubali go oni niemało.

— Myli się pan.... to dobre chłopcy — wtrącił Staś, niezadowolony z obrotu rozmowy.

— Na optykę, na perspektywę.... Ja ich znam, ale się bez nich obejść nie mogę; to moje konduktory, oni mnie bronią od piorunów. Żaden z nich nie jest ani ładny, ani dowcipny; żaden niebezpiecznym być nie może. Jeden.... hi, hi, hi.... nudzi wciąż swoim idealizmem, drugi naturalizmem, jakby to były rzeczy ciekawe. Obydwa piszą do dzienników, ale ich artykułów nikt nie czyta; obydwa mnie nie cierpią, lecz nienawidzą jeszcze bardziej tych, co się umizgają do mojej Feli.... Daję im zatem *carte blanche*, bo wiem, że kiedy oni za nią gonią, to już lepiej nie może być strzeżona.

— I to pan sam wymyśliłeś ten strategiczny fortel?

— No! sam. Co pan hrabia chcesz, kiedy człowiek jak ja jest śmieszny z natury....

— Któż to panu powiedział! — zawołali razem Staś i Jerzy — nie widzimy tego wcale.

— Ale ja widzę.... hi, hi, hi.... i dobrze widzę — trącił znowu łokciami sąsiadów — więc nie pragnę danielemi.... chciałem powiedzieć.... jelonkowemi rogami na głowie ośmieszyć się jeszcze bardziej. Lecz nie myślcie panowie, że posądzam moją żonę.... Boże uchowaj.... *Honny soit qui mal y pense*, jak powiada order podwiązki.... tylko myślę, że strzeżonego Pan Bóg strzeże....

Tym razem poczciwy bankier nie przekręcił przysłowia.

— Salomonowa, mądra zasada — rzekł Stanisław — ale możebyśmy przeszli do salonu. Zasiedzieliśmy się tu zbyt długo.

Chciał koniecznie przerwać rozmowę, domyślał się bowiem, że Goldenkrantz, dlatego tylko taki dziś szczery, bo podejrzywa hrabiego o kurtyzowanie Felicyi. Lecz Jerzy — jakby na złość, jakby umyślnie — wyciągał dalej zazdrosnego męża na słówka, drażniąc go niewczesnemi pytaniami lub półwyznaniami pełnemi zachwytu i uwielbienia dla wdzięków jego połowicy.

— Biedny Salomon, ile to on musiał mieć do roboty, pilnując wszystkie swoje żony, zwłaszcza jeśli były tak piękne, jak pańska!

— Hi, hi, hi.... nie był on głupi, jak się może panu hrabiemu zdaje.... Pilnował tylko jednej.

— Którejże, jeśli łaska?

— Tej.... która go mogła skompromitować.

Jerzy przyznał głośno, że bankier ma słuszność.

— Widzi pan hrabia.... hi, hi, hi....

błędów politycznych pierwszego ministra, nikt jednak, jak to już zaznaczyliśmy, nie chce wśród tylu trudności, być spadkobiercą prawdopodobnych klęsk a bardzo wątpliwych powodzeń.

Sprawy krajowe.

(Stan szkół średnich w Galicyi w latach szkolnych 1875—1883).

(Ciąg dalszy.)

W szkole realnej lwowskiej, podobnie jak w szkołach realnych w ogóle, przeważają dwa wyznania: katolicy obrz. łać. (73·41 prc.) i starozakonni (17·00 prc.); uczniowie obrz. greckiego tworzą 6·27 prc., ewangelicy wyznania augsburskiego 2·64 procent, uczniowie obrządku ormiańskiego od roku 1879 nie korzystają ze studyum realnego.

Biorąc na uwagę uczniów wszystkich szkół średnich lwowskich (gimnazyów i szkoły realnej) i całą ludność miasta Lwowa ze względu na wyznanie religijne*), dochodzimy do spostrzeżeń, odmiennych w niektórych względach od stwierdzonych poprzednio stosunków w całym kraju. Udział uczniów obrz. łacińskiego góruje także we Lwowie, choć nieznacznie, nad udziałem tego obrządku w ludności: mieszkańcy obrz. łać. stanowią bowiem we Lwowie 53·40 prc., a uczniowie tego obrz. w całym okresie dziewięcioletnim 55·75 prc. (największa liczba 62·08 prc. przypada na rok 1875, odtąd procent się zmniejsza, a w r. 1883 wynosi tylko 53·52 prc.), natomiast w odwrotnym jest stosunku udział uczniów obrz. greckiego i starozakonnych. Na uczniów obrz. greckiego przypada bowiem udział 20·68 prc., chociaż w całej ludności miasta Lwowa ten obrządek ma tylko 15·94 prc. udziału; udział starozakonnych w szkołach średnich (20·92 prc.) pozostaje zaś znacznie po za udziałem starozakonnych w całej ludności miasta Lwowa (28·21 prc.). Udział ewangelików wyzn. augsb. odpowiada udziałowi tego wyznania w całej ludności, a udział uczniów obrządku ormiańskiego jest przeszło pięć razy większy.

Do niemniej odmiennych wyników prowadzi także porównanie frekwencyi z roku 1875 i 1883.

W gimnazyach lwowskich było w r. 1883 o 934 uczniów publicznych i prywatystów, czyli 64·82 prc. więcej niż w roku 1875. W tym przyroście mają udział poszczególne wyznania religijne w następującym porządku: katolików obrz. orm. przybyło 158·33 prc., starozakonnych 140·18 prc., ewangelików wyznania augsburskiego 117.65 prc.; poniżej ogólnej cyfry (64·82 prc.) pozostaje przyrost dwóch innych wyznań katolickich: uczniów obrz. łacińskiego (51·17 prc.) i obrz. greckiego (45·17 prc.). **)

W szkole realnej lwowskiej, jak w szkołach realnych w ogóle, przychodzi zaznaczyć ubytek uczniów. W roku 1883 było w szkole realnej lwowskiej o 622 uczniów czyli 77·46 prc. mniej niż w r. 1875. Stosunkowo najwięcej ubyło starozakonnych (86·86 prc.) i katolików obrz. greckiego (79·31 prc.); poniżej średniej cyfry ubyło katolików obrz. łać. (75·17 prc.) i ewangelików (62·50 prc.).

Wypadkiem tych dwóch przeciwnych prądów był przyrost uczniów w ogóle, wynoszący 312 uczniów czyli 13·90 prc. (w całej Galicyi wynosi przyrost uczniów 26·09 prc., zatem stosunkowo dwa razy tyle co we Lwowie). Na ten ogólny przyrost 312 uczniów złożył się przybytek 188 izraelitów, 127 katolików obrz. greckiego, 13 katolików obrz. orm., 10 ewangelików wyznania augsburskiego, 1 ucznia wyznania wschodniego a obok tego ubytek 25 uczniów obrz. łać. i 2 uczniów innych wyznań. W liczbach procentowych przedstawia się różnica w frekwencyi roku 1875 i 1883 w ten sposób, że w r. 1883 było więcej katolików obrz. orm. o 72·22 prc., niż w r. 1875, starozakonnych o 52·81 prc., ewangelików o 30·30 prc., katolików obrz. grec. o 28·80 prc., natomiast katolików obrz. łać. o 1·79 prc. mniej.

Także obraz rozdzielania się uczniów szkół średnich lwowskich na gimnazya i szkołę realną jest po części odmienny od podziału uczniów w całym kraju. W r. 1875 gimnazyaliści szkół średnich lwowskich stanowili 64·22 prc., realiści 35·78 prc. zatem przeszło trzecią część uczniów w szkołach lwowskich (w całej Galicyi tylko 25·24 prc.). Nad tę średnią cyfrę 35·78 prc. większym był udział w szkolnictwie realnem ewangelików (48·48 prc.), katolików obrz. łać. (41·92 prc.) i starozakonnych (38·48 prc.) mniejszym zaś katolików obrz. grec. (13·15 prc. czyli trzecia część średniej cyfry realistów) W roku 1883 zrównał się udział realistów we Lwowie (7·08 prc.). z udziałem uczniów szkół realnych w kraju (7·48 prc.). Nad średnią cyfrę większym był także w tym roku udział ewangelików (13·95 prc.) i kat. obrz. łać. (10·60 prc.); mniejszym od tej cyfry był udział katolików obrz. grec. (2·11 prc.) ale także i starozakonnych (3·31 prc.), którzy tak dalece wycofali się ze szkoły realnej, że z 137 uczniów tego wyznania w r. 1875 pozostało w r. 1883 tylko 18. Ten ubytek starozakonnych odbywał się stopniowo w ciągu całego okresu. W średniej mierze za cały okres: 1875—1883 przypada na realistów 18·34 prc.; większa cyfra przypada na ewangelików (30·28 prc.) i katolików obrz. łać. (24·14 prc.). mniejsza zaś nietylko na katolików obrz. grec. (5·56 prc.), ale także na starozakonnych (14·90 prc.).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W liczbach bezwzględnych było we Lwowie według obliczenia z 31 grudnia 1880 katolików obrz. łać. 58.602, obrz. gr. 17.496, obrz. orm. 185, wyznawców kościoła wschodniego 542, ewangelików wyznania augsburskiego 1.778, wyznania helweckiego 85, starozakonnych 30.961, innych wyznań i bezwyznaniowych 97, razem 109.746. (Die Bevölkerung der im Reichsrathe i t. d. I. Bd. 2 Heft. str. 88).

**) W poszczególnionych gimnazyach lwowskich różnica frekwencyi z lat 1875 i 1883 jest następująca. W obu gimnazyach polskich (gimnazyum IVte powstało dopiero w r. szkol. 1880) przybyło katolików obrz. łać. 50·29 prc., obrz. greckiego 45·12 prc., obrz. ormiańskiego 37·50 prc., ewangelików 400 prc (3 było w roku 1875, 15 w roku 1883), starozakonnych 295·24 prc (42 było w r. 1875, 166 w roku 1883); w gimnazyum ruskiem przybyło 47·90 prc. uczniów obrz greckiego, a ubyło 72·00 prc. uczniów obrz. łać. (25 było w r. 1875, 7 w r. 1883); w gimnazyum niemieckiem przybyło uczniów obrz. łać. 88·00 prc., obrz. gr. 34·92 prc., obrz. orm. 566·67 prc. (3 było w r. 1875, 20 w r. 1883), ewangelików 57·14 prc., starozakonnych 103·39 prc.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 22 listopada.

(*R.*) Dzienniki opozycyjne o tyle tylko zajmowały się rozprawami w delegacyach wspólnych, o ile tego obowiązek dziennikarski koniecznie wymagał. W tem, co o tych rozprawach pisały, nie było śladu dawnej żarliwości. Nie mogło im być miłem owe słuszne a wszechstronne uznanie, jakie tak w jednej jak w drugiej delegacyi zjednały sobie, konsekwentna zawsze w swej pokojowej dążności polityka zewnętrzna, mądre do niezbędnej i udowodnionej potrzeby ograniczenie wydatków w departamencie wojennym, nakoniec świetny i prawie niespodziewany rozwój w krajach okupowanych. Nawet bezwzględna opozycya musiała umilknąć wobec rezultatów, jakie wspólny rząd na każdem polu swej działalności wykazał. Ale właśnie to jest bezwzględnej opozycyi charakterystycznem znamieniem, że nigdy za wygraną nie daje. Pobita na jednem polu przenosi się na inne i nową rozpoczyna szermierkę Teraz już prasa opozycyjna przygotowuje się do kampanii parlamentarnej, która się tu za dni kilkanaście rozpocznie. Swoim zwyczajem ona wszystko wie naprzód i już układa plan całej parlamentarnej roboty. Ale programy, jakie ona ogłasza, polegają do tej pory tylko na domysłach. Prawdopodobnie ma rząd co do pracy ustawodawczej pewne życzenia. Przebieg tej pracy i jej rezultaty nie mogą być obojętnemi dla rządu. Podobnie mają specyalne swoje życzenia sprzymierzone kluby, z których składa się większość. Ale właśnie dla tego, że tak jest, program pracy ustawodawczej nie może być ułożonym inaczej, jak tylko w porozumieniu między rządem a większością, która go popiera. Porozumienie zaś takie dopiero po zebraniu się Rady państwa może przyjść do skutku. Że tegoroczna sesya nie przeciągnie się zbyt długo, to leży w naturze rzeczy. Zwykle ostatnie przed wyborami sesye bywają krótsze od innych. Posłom z tych krajów, w których wybory odbywają się wśród gorącej walki, pilno do domu gdy się sześciolecie kończy i do Izby poselskiej dolatują pierwsze przegrywki agitacyi wyborczej. Łatwo też zrozumieć, że niejeden z nich może się zawahać wobec spraw donioślejszych w chwili, w której wie, że niebawem wyborcy zostaną powołani do urny, i mogą tam głosami swemi nowe wskazać kierunki reprezentantom swoim.

Jeśli więc tegoroczna sesya nie potrwa dłużej jak do Wielkiej Nocy, to można tyle twierdzić z pewnością, że wielkie kodyfikacyjne projekta, nad któremi komisye ślęczały od dawna, jak n. p. reforma procedury w sądownictwie cywilnem, nie dostaną się już na porządek dzienny pełnej Izby. Ta reforma, ze wszech miar wielce pożądana i pilna, wymaga zresztą jeszcze pewnych dodatkowych studyów, jak to wskazała przeprowadzona niedawno w ministerstwie sprawiedliwości ankieta. Reforma ustawy przemysłowej mogłaby przy dobrej woli, na której niezawodnie nie braknie, postąpić o krok dalej. Na tem polu kwestye najdrażliwsze podobno już zostały rozstrzygnięte a dla innych założone zostały podwaliny zasadnicze. Nieznużeni w pracy członkowie komisyi przemysłowej wrobili się już w przedmiot. Łatwiej więc i szybciej pójdą teraz rozprawy. Z projektów przez komisyę już wygotowanych, dwa są najważniejsze: reforma kongruy dla duchowieństwa parafialnego i reforma ustawy o należytościach skarbowych. Do jednej i do drugiej tak rząd, jako też większość Izbowa wielką przed odroczeniem Izby przywiązywały wagę. Wszelkie względy słuszności przemawiają za tem, żeby pierwsza z tych reform, projektowana od lat wielu, przyszła nakoniec do skutku. Nikt zaprzeczyć nie może, iż od czasu ustanowienia obecnego wymiaru kongruy zmieniła się całkowicie miara środków, nieodzownie potrzebnych do opędzenia codziennych potrzeb życia. Zmianę stosunków i względnej wartości pieniędzy uznała faktycznie władza ustawodawcza przed laty, podwyższając płace urzędników państwa. Dziś już i owe podwyższenie nie w każdym wypadku okazuje się wystarczającem. Co dopiero mówić o licznem i tak wpływowem gronie funkcyonaryuszów, jakiem jest duchowieństwo parafialne, zniewolone dziś jeszcze na takich poprzestawać zasiłkach, jakie sto lat temu wydawały się wystarczającemi. Reformy ustawy o należytościach, która także już do tego stopnia dojrzała, że tylko przez pełną Izbę przeprowadzić ją potrzeba, obecna większość niemoże nie załatwionej zostawić, ta większość, która przy rozpoczęciu bieżącego sześciolecia poczytywała sobie za punkt honoru i za główne zadanie, uporządkować ostatecznie skarbową gospodarkę państwa. Niewątpliwie Rada państwa za inicyatywą rządu uczyniła w tym kierunku niemało w ciągu sześciolecia, dobiegającego do mety,

---

byłem pewny, że w końcu zgodzimy się na jedno.

Wejście Jani położyło nareszcie koniec nużącej dla Stasia konwersacyi.

Dzieweczka — bo pomimo dwudziestu kilku lat skończonych, wyglądała ciągle na siedmnastoletnie dziewczątko — przyszła po Stanisława, który dotąd nie pokazał się w salonie. Chodziło jej, żeby go wszyscy widzieli spokojnym, szczęśliwym, śmiało spoglądającym w przyszłość.

Goldenkrantz wytoczył się za niemi. Jerzy tylko pozostał, siadł w wygodnym fotelu, zapalił papierosa i pogrążył się w dumaniach.

Dwa lata temu przybył do Polski powołany interesami. W Warszawie spotkał Stasia, który go wprowadził do domu Franciszków. Tu poznał Ludwikę.... i poraz pierwszy w życiu zakochał się szczerze.

Przyzwyczajony do łatwych tryumfów zagranicą, pewny był zwycięztwa, lecz spotkał opór, jakiego się nie spodziewał. Pani adwokatowa — daleka jego krewna — chociaż z główką przewróconą wychowaniem petersburskiem, chociaż z natury fantastyczna i kokietka trochę, jak niemal wszystkie Polki, kokietowała tylko na zimno, dla rozrywki, z braku zajęcia. Nie miała dzieci do wychowywania, nie miała obowiązków żadnych, bo nawet w codziennej trosce gospodarskiej zastępowała ją Jania. Gdyby mąż częściej przy niej przebywał, gdyby jej nie poświęcał dla interesów i żądzy wzbogacenia się, nie pomyślałaby o igraniu z ogniem. Zresztą nie rozumiała niebezpieczeństwa, bo nie domyślała się jego istnienia, zwłaszcza że Franciszek — jak trzy czwarte mężów w takich razach — nie widział także nic zdrożnego w pewnej, względnej poufałości między kuzynem a kuzynką. Owszem cieszyło go, że człowiek dobrze wychowany i uprzejmy nie odstępuje jej prawie na chwilę, czuwa nad nią, wyręcza wtedy, kiedy on sam nie mógł oderwać się od pracy.

Ludwika — dotąd jeszcze — czuła się zupełnie swobodną wobec Jerzego, zupełnie dla niego obojętną. Przyjmowała go u siebie, bo się nudziła strasznie, a on ją rozrywał. Pochlebiało jej miłości własnej, że słynny Don-Juan, znany z licznych powodzeń na szerokim świecie, od dwóch lat u jej stóp wzdycha i do ulubionych sobie krain nie wraca. Nadto bawiło ją również, że pani Felicya zazdrości jej wiernego admiratora. Pomimo sideł, jakie podstępna i wytrawna w sztuce bałamucenia bankierowa zastawiała na eleganckiego, utytułowanego i modnego ptaszka, ptaszek nie dawał się złapać. Trzymany przez Ludwikę na wodzy, jak student znosił cierpliwie wszystkie jej kaprysy, mniemał bowiem, że tylko tą drogą dojdzie do celu, chociaż „polsko-parafiańska surowość kuzynki“ była dlań torturą nieznośną Wprawdzie niekiedy chciał ją drażnić. Niby zniechęcony umizgał się do Felicyi, lecz chwile podobnej emancypacyi trwały nader krótko. Jedno spojrzenie zagniewanej i oburzonej, psuło mu humor i krzyżowało taktykę zdradliwą, jak świat starą, a jednak prawie zawsze skuteczną. Rywalizacya wytworzyła rodzaj tajemnej walki pomiędzy obu kobietami, bo bankierowa — rozumiejąca iż ostatni kres jej tryumfów niedaleki — przypuszczała do serca Paryżanina szturm silniejszy niż zwykle. Ludwice zdawało się, że spełnia misyę anielską, broniąc młodzieńca od pokus szatana. Ztąd, w tem współzawodnictwie właśnie, leżało całe niebezpieczeństwo.

Dla biednego Goldenkrantza Jerzy był prawdziwym postrachem. Wiedział, że wszystkich wielbicieli żony porównywać z nim nie można. Od czasu, jak go poznał, nie mógł spać spokojnie; podwoił środki ostrożności, rozciągając nad postępowaniem Felicyi niezmiernie ścisłą kontrolę. „Ten hrabia“ — inaczej go nie nazywał — stał się jego zmorą, zwłaszcza że Don-Juan, wobec męża i ludzi udawał, że go bankierowa oczarowała, że żywi dla niej prawdziwe uczucie miłości, że nią tylko zajęty, że dla niej nie opuszcza Warszawy.

Jerzy sam siebie nie pojmował. On — niedawno temu jeszcze — taki ufny w swoje siły, tak panujący nad sercem i jego uniesieniami, taki swobodny i zimny, w zbliżeniu się do kobiety młodej i ładnej szukający tylko łatwych rozkoszy, kochał teraz gwałtownie, gorąco, a jednak niemal z dziecinną naiwnością. Gotów był znieść wszystko, byle się nie wyrzec widoku cudnej blondynki. To go gniewało, upokarzało, a jednak.... wstyd mu było cofnąć się, uciekać, przyznać się do przegranej. Coby sobie o tem pomyślano w Paryżu!

Zatopiony w dumaniu, nie spostrzegł nawet, że Ludwika wyszła z salonu i stanęła przy nim, wpatrując się weń ciekawie.

Długie oczekiwanie na ocknięcie się kuzyna znudziło ją wreszcie, dotknęła go zatem z lekka wachlarzem i rzekła:

— Budzę pana.

— Nie spałem.

— Należało zapytać, w jakim kolorze. Tymczasem pan prozaicznie odpowiada: nie spałem. Wierzę, że nie spałeś, ale marzyłeś, a marzenie bywa często snem także.

— Tak.... marzyłem — rzekł Jerzy, powstając z krzesła.

— O czem?

— O kim?... chciała pani pewno zapytać.

— O kim, czy o czem, to nie wszystko jedno. No, więc o kim, jeśli panu chodzi o utrzymanie różnicy.

— O tobie pani.

— A! domyślam się.... Z powodu testamentu ciotki, która pana na moją korzyść skrzywdziła.

— Co za złośliwość! Wiesz przecie kuzynko, że byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdybym u stóp twoich mógł złożyć nietylko cały mój majątek ale i nazwisko moje zarazem.

— Co? — zawołała, marszcząc brwi — zdaje się, że to gorączka, dla tego przebaczam; ale jeśli pan zechce rozmawiać ze mną w ten sposób dalej, będę zmuszoną namówić go, abyś wrócił do siebie i położył się do łóżka. Chory potrzebuje dbać o siebie, a pan, mój kuzynie, jesteś chory.

— Okrutna!

— Jestem, czem jestem; nigdy się nie zmienię.... Przedewszystkiem zaś nie pozwalam przemawiać do siebie tak jak pan przed chwilą... L a n g a g e paryskiego.... może miłego damom francuskim.... nie rozumiem.

— A jednak prędzej czy później zrozumieć go będziesz musiała... Pani męża nie kocha.

— Kłamstwo!... kocham go.... dziś więcej może niż kiedykolwiek.

— O! nie zabijaj mnie — jęknął Jerzy i upadł na krzesło.

— Tylko bez komedyj, jeśli pragniesz, abym nie cofnęła zupełnie tę trochę przyjaźni, jaką mam dla pana. — Tupnęła nóżką. — Czy pan mnie słyszy?... czy pan mnie usłucha?! Proszę wstać z krzesła.

Jerzy powstał.

— Tak.... dobrze. A teraz proszę rozchmurzyć czoło.... Ani gorączki, ani melancholii.... Obawiam się chorych. Kto życzy sobie być moim przyjacielem, musi być rozsądnym, grzecznym, wesołym i zdrowym.

Jerzy stał jak na rozżarzonych węglach, ale siłą woli rozpogodził oblicze.

— Czy tak? — zapytał.

— Jeszcze niezupełnie.... Proszę się roześmiać.

— Hi, hi, hi.... jak Goldenkrantz.

— Szczerzej.... bez udania.

— Ha, ha, ha.... Czy już dobrze?

— Lepiej, nieźle.... Poczciwy z pana chłopiec.... Przebaczam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zygmunt Sarnecki.

zreformowała taryfę cłową, podatek domowy i częściowo podatki konsumcyjne. Ale wiele na tem polu do zrobienia jeszcze pozostaje i należy uprzątać się z tem, co gotowe.

SPRAWY MONARCHII

(Wizyta Najdost. Cesarzewicza u kardynała Ganglbauera. — Gratulacye Najd. Arcyksiężnej Maryi Teresy. — Obiad galowy. — Wspólna konferencya ministeryalna. — Prace przedświąteczne Rady państwa. — Deputacya żydów czeskich u p. ministra Conrada. — Budżet węgierski. — Sejm kroacki).

Dnia 21 b. m. popołudniu Najd. Cesarzewicz Rudolf, bez poprzedzającego zawiadomienia, złożył wizytę kardynałowi ks. Ganglbauerowi. Jego Ces. Wysokość w towarzystwie adjutanta przybocznego majora hr. Nostitza, zajechał o godzinie trzy kwadranse na trzecią przed pałac arcybiskupi i udał się wprost do apartamentów kardynała. Ks. Ganglbauer, zawiadomiony o wysokiej wizycie, pospieszył na przyjęcie Najd. Cesarzewicza. „Przybywam, aby powinszować Waszej Eminencyi nowego dostojeństwa“, odezwał się Najd. Arcyksiążę i podał rękę kardynałowi, który wzruszony podobnem odszczególnieniem, podziękował i poprowadził Dostojnego Gościa do sali posłuchalnej. Wizyta trwała przeszło trzy kwadranse. Ks. kardynał odprowadził następnie Najd. Cesarzewicza aż do przedpokoju, gdzie Jego Ces. Wysokość pożegnał się najprzyjaźniej z gospodarzem i powrócił do zamku. Tłumy ludu, które tymczasem zebrały się przed pałacem arcybiskupim, powitały wychodzącego Najd. Arcyksięcia pełnemi zapału okrzykami.

Z polecenia Najd. Arcyksiężny Maryi Teresy, Małżonki Najd. Arcyksięcia Karola Ludwika, hrabina Schönfeld złożyła w Jej imieniu w zeszły czwartek życzenia ks. kardynałowi.

W pałacu ks. kardynała zapowiedzianym był na wczoraj obiad galowy na 75 nakryć.

— Na wspólnej konferencyi ministeryalnej w Peszcie miała być, według relacyi dzienników wiedeńskich — wziętą także pod rozwagę kwestya, czyby jeszcze w ciągu tej sesyi nie należało przedłożyć do zatwierdzenia obu parlamentom ustawy o reorganizacyi pospolitego ruszenia. Do *Politische Correspondenz* piszą z Pesztu, że przedmiotem obrad był także projekt ustawy o pensyach dla wdów i sierót po osobach wojskowych. A ponieważ rząd węgierski dokonał już reformy pensyi urzędników, która znacznie poprawia położenie wdów i sierót po urzędnikach, przeto należy przypuścić, że nie będzie sprzeciwiał się reformie, mającej na celu poprawę losu wdów i sierót po wojskowych.

— *Presse* stwierdza na podstawie doniesień, otrzymanych z Pragi, że pomiędzy decydującemi czynnikami nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do tych przedmiotów, które mają być postawione na porządku dziennym, Izby deputowanych przed feryami Bożego Narodzenia; zdaje się owszem, że nastąpi to dopiero po zebraniu się Izby d. 4 grudnia, ewentualnie pojedynczych klubów. Pewnem jest atoli, że ze względu na czas skąpo wymierzony, oprócz prowiz ryum budżetowego zostaną załatwione tylko mniejsze przedłożenia.

— Deputacya żydów czeskich z rabinem Lichtensternem z Pragi na czele, była dnia 21 b. m. na posłuchaniu u p. ministra oświaty bar. Conrada, któremu wręczyła memoryał w sprawie uregulowania stosunków prawnych gmin izraelickich w Austryi.

— Komisya finansowa sejmu węgierskiego ukończyła już rozprawy nad budżetem. Według *Pol. Corr.* budżet węgierski na rok 1885 przedstawia się w następujących głównych cyfrach: Ogólne dochody wynoszą 326,317.695 złr., ogólne wydatki 337,988.893 zł., a przeto niedobór wynosi kwotę 11,671.198 złr. Dodawszy do tej sumy jeszcze 10,516.643 złr., mające się pokryć pożyczką, celem spłacenia rocznej amortyzacyjnej kwoty długów państwa, to w ciągu przyszłego roku przez nowe emisye trzeba będzie pokryć sumę 22,187.841 złr. Wobec tego, że Węgry w latach poprzednich rocznie 40 do 50 milionów nowych pożyczek zaciągały, okazuje cyfra 22 milionów wymownie, że sytuacya finansowa znacznie się polepszyła i że usiłowania hrab. Szaparyego celem przywrócenia równowagi w budżecie, pomyślny osiągnęły rezultat.

— Sejm kroacki zbierze się w pierwszej połowie grudnia na krótką sesyę. Rząd krajowy przedłoży natychmiast sejmowi połączony budżet, żądając równocześnie trzech miesięcznego prowizoryum Następnie dokonanym zostanie wybór deputacyi regnikolarnej, poczem sejm odroczy się aż do marca. Donoszą, że budżet, który dosięgnął ogólnej kwoty 6,011.000 zł., jest już prawie zupełnie ułżonym i wyczekuje ostatecznego załatwienia.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Berlina.)

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się w sposób następujący: Prezesem obrano p. Magdzińskiego, wiceprezesem Leona hr. Skórzewskiego, sekretarzami pp. Br. Graevego i Stefana Cegielskiego, kwestorem p. L. Mycielskiego.

Do komisyi parlamentarnej wybrano pp. Magdzińskiego, ks. dr. Jażdżewskiego, Leona hr. Skórzewskiego, zastępcami ich pp. M. Szczanieckiego i Michała Kalksteina.

Jak donoszą do dzienników poznańskich, centrum parlamentu niemieckiego ponowi znany wniosek Windthorsta, odrzucony świeżo przez Radę związkową, a domagający się zniesienia ustawy banicyjnej. Nadto zażąda centrum zniesienia robót w niedzielę i święta, ograniczenia roboty kobiet i dzieci po fabrykach, ustanowienia normalnego dnia roboczego, i przywrócenia instancyi apelacyjnej.

W parlamencie niemieckim, przy sobotnim wyborze prezydyum centrum złożyło pierwsze próby swojej siły. Konserwatywni chcieli powołać na pierwszego prezydenta deputowanego Maltzahn-Götz, opór jednak ze strony centrum, które nie chciało dać swoich głosów na p. Maltzahn, jako zwolennika ustaw majowych, zmusił konserwatywnych do postawienia kandydatury prezydenta rządowego p. Wedell-Piesdorf, który jest nowicyuszem w życiu parlamentarnem. Ponieważ centrum nie miało nic do zarzucenia tej kandydaturze, przeto p. Wedell został wybrany pierwszym prezydentem 261 głosami przeciw 71 głosom. Przyjmując wybór, przyrzekł pan Wedell, iż będzie przestrzegał godności parlamentu i sprawował swój urząd bezstronnie. Wiceprezydentami wybrani zostali przez aklamacyę p. Frankenstein ze stronnictwa centrum i p. Hoffmann ze stronnictwa wolnomyślnego, którzy już w zeszłym parlamencie sprawowali tę godność.

(Z Petersburga).

Według doniesień z Petersburga, niespodziana dymisya gubernatora siedleckiego gen. Moskwina została głównie tem spowodowana, że pomieniony gubernator nie potrafił ani przewidzieć, ani też przeszkodzić podpisywaniu pr ez Unitów podlaskich adresu do Papieża z zażaleniami na ucisk ze strony władz rossyjskich.

Journal de St. Pet., pisząc o ostatniej mowie tronowej cesarza, niemieckiego dodaje, iż takowa jest niewątpliwie ponownem uroczystem potwierdzeniem polityki pokojowej i porozumienia, które otrzymało nową sankcyę na zjeździe w Skierniewicach. Mowa tronowa uczyniła to w wyrażeniach, których wewnętrzną wartość podnosi jeszcze osobistość, która je wygłosiła, gdyż jest to czcigodny cesarz Wilhelm, który wyniki zjazdu Skierniewickiego w ten sposób streścił, że może uważać przyjaźń swą z Cesarzami Rossyi i Austryi, jako zabezpieczającą na długi czas przed wszystkiemi zamachami.

Rząd rossyjski zamierza na wiosnę poprowadzić aż cztery koleje ku granicy galicyjskiej, a to przez stacye Ataki nad Dniestrem, Oknicę, Cyrylicę i Soroki.

Berliński korespondent *Moskow. Wied.*, z okazyi konferencyi afrykańskiej, zwraca uwagę Rossyi na Abisynię, gdzie Rossya ma szczególne interesa, gdyż Abisynia należy do kościoła prawosławnego i kilkakrotnie dowiodła sympatyj swych dla Rossyi. Rossya mogłaby Massauę użyć na stacyę węgli lub ustanowić tam konsulat.

(Z Konstantynopola.)

Korespondent dziennika rossyjskiego *Nowoje Wremia* opisuje szczegółowo uroczystość wręczenia sułtanowi orderu św. Andrzeja, przesłanego mu przez cara przez osobną delegacyę. Ceremonia ta odbyła się 5 listopada o godzinie 2 po południu. Dziewięć paradnych karet sułtańskich z woźnicami i hajdukami, odzianymi po wschodniemu, w przepysznych kostiumach złotych, zawiozło posła i jego świtę do Ildiz-Kiosku, rezydencyi Abdul-Hamida. Poseł jechał w złoconej karecie, zaprzężonej cugiem — za nim ciągnął szereg wspaniałych powozów, mieszczących w sobie świtę, złożoną z 32 osób. Po uroczystej audyencyi w sali tronowej, sułtan zaprosił posła do przyległego pokoju, gdzie obaj długo rozmawiali na osobności. Korespondent opisując dalej dwór sułtana, tak powiada: W ogóle przy dworze sułtana nie pozostało dziś nic, coby przypominało poetyczny przepych wschodu. Mundury świty ni to francuskie ni to niemieckie, sułtan sam w czarnym surducie. Służba, podająca kawę, również w surdutach, a do tego w zniszczonych i brudnych czarnych halsztukach. Jedno co uderza — to filiżanki, w których podawaną jest kawa. Każda z nich przedstawia wartość setek rubli, składa się bowiem z rodzaju złotej wazki, ozdobionej wielkiemi brylantami, w której dopiero mieści się właściwe naczynie zawierające kawę. O samym akcie wręczenia sułtanowi orderu urzędowa gazeta turecka, *Osmanli*, powiada, iż ze względu na interes materyalny, dla Rossyi korzystnem jest utrzymanie stosunków przyjaznych z Turcyą. Turcya bowiem jest istotnym stróżem Dardanelów, a Rossya, zabezpieczona z tej strony, może swobodnie rozwijać swe siły, rozszerzać handel i wpływ na średnią Azyę. Ze swej strony Porta dąży do przyjacielskich stosunków z rossyjską dyplomacyą. Wszelkiemi siłami stara się o przyjaźń rossyjską i chce zasłużyć na wzajemność.

(Budżet francuski.)

Ze względu na zewnętrzne i wewnętrzne położenie Francyi, ważną jest rzeczą przedstawienie istotnego stanu skarbowości, jak się z roku na rok w wywodach budżetowych przedstawia. W tej mierze zabrał głos najpoważniejszy dziś finansista francuski, senator Leon Say i podaje w *Journal des Debats* następujący krytyczny rzut oka na stosunki wspomniane: „Dyskusya generalna w Izbie miała posłużyć do jasnego wykazania, na jakiej podstawie zestawiono budżet tegoroczny, jaka myśl przewodnia kierowała gospodarką finansów państwowych. Zachodzi uzasadniona obawa, że dyskusya ta nie doprowadzi do tak pożądanego celu. Z jednej strony bowiem ministerstwo a z drugiej komisya budżetowa Izby, pozbawiwszy ministra skarbu wolności inicyatywy, podkopały do reszty jego powagę. Minister skarbu schodzi coraz widoczniej we Francyi do roli intendanta reszty członków gabinetu, którzy pieniądze marnują i zawsze mają niedobory, a minister skarbu, zamiast być kontrolorem generalnym, musi ograniczać swe czynności urzędowe nieledwo do utrzymywania tylko porozumienia z komisyą budżetową. W ten sposób rząd parlamentarny sam się podkopuje w kwestyach pieniężnych, gdyż tekę ministra skarbu powierza dobrowolnie rękom Izby deputowanych i degraduje ministra na naczelnika departamentu, z którym można być bez ceremonii. Jeżeli się ten system utrzyma, to wkrótce nie będziemy mieli z góry uporządkowanego budżetu, a żyć natomiast nie przestaniemy w wiekuistem prowizoryum, jak za czasów rewolucyjnych. Na początku bieżącego roku przedstawił p. Tirard budżet, który wykazywał trzy miliardy i 48 milionów franków wydatków i 176.000 nadwyżki. Przewodnią myślą ministra było stanowisko wyczekujące. W roku bieżącym pokryto niedobór, wynikły ze zniżenia podatku od cukru, innemi nadwyżkami. Na rok 1885 nie wystąpił p. Tirard z żadnym podobnym projektem. Przedstawił tylko rzetelnie i uczciwie wszystkie trudności i żądał trochę czasu do wypracowania wywodu jasnego. Byłby się zapewne z honorem wywiązał ze swego zadania, gdyby koledzy jego w gabinecie byli go upoważnili do zestawienia ich etatów fachowych. Tymczasem komisya budżetowa obaliła wszystko, ale nie przedstawiła ani jednego pomysłu reformy. Komisya obniżyła kredyty, lecz tylko pozornie, a do dochodów zaliczyła zaliczki, ciężące na bieżącym rachunku skarbu państwowego. Komisya szczyci się najwięcej pomysłem wprowadzenia nowego systemu celnego dla Algieru, a jednak jest to tylko ponowne wprowadzenie smutnego systemu kolonialnego. Jest to środek uniwersalny zwolenników ceł ochronnych, myśl ta jednak nie doprowadzi do żadnej poważnej reformy. Znajdujemy się więc ponownie wobec negatywnego budżetu, który nic nie reformuje, żadnych środków nie podaje dla odrodzenia ekonomicznego, a tylko narzuca kontrolę ministrowi skarbu“. Say przepowiada następnie, że nie będzie innego wyjścia, jak podjęcie wielkiej pożyczki, którą jednak minister skarbu tylko wówczas będzie mógł zrealizować, gdy mu ręce rozwiążą. Wszelkie upiększenie stanu obecnego, powiada w końcu Say, na nic się nie przyda; jest tylko pustym frazesem, a niedorzecznością jest chcieć znieść podatki z równoczesnem pomnożeniem wydatków.

KRONIKA

† **Andrzej Fangor,** profesor prawa, dziekan i senior Wydziału prawa i administracyi, oraz były rektor uniwersytetu lwowskiego, prezes komisyi egzaminów prawno-historycznych, były adwokat krajowy, zakończył tu życie dnia wczorajszego, licząc lat 70. Na znak żałoby powiewa od wczoraj czarna chorągiew z gmachu uniwersyteckiego. Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro, d. 25 b. m., o godzinie 3ciej po południu, z domu pod liczbą 11 przy ulicy Zielonej.

— **Rossyjski generał** Krasnokuckij, naczelny ataman kozaków czarnomorskich, przejechał dnia 21 b. m. przez Podwołoczyska, udając się na Wiedeń do Włoch.

— **Dr. Kowalski,** lekarz pułkowy, znany z prac swoich bakteryologicznych, udał się na własny koszt do Paryża, celem studyowania cholery.

— **C. k. Namiestnictwo** na przedstawienie pp. dr. Feliksa Hönigsmanna i Józefa Kolischera, egzekutorów testamentu Joela Biera, nadało posag z powyższej fundacyi w kwocie 350 zł. Breindli Bier ze Stryja, córce Izraela i Sosie małżonków Bierów.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Od 1 grudnia b. r. począwszy, użytą będzie kolej lokalna Jarosławsko-Sokalska także do przewozu przesyłek pocztowych i to równocześnie w obydwóch kierunkach. Z wiosną zaś przyszłego roku kursować mają na linii Jarosławsko-Sokalskiej jeszcze dwa pociągi osobowe, z których jeden, idący w kierunku do Sokala, pozostawać będzie w bezpośredniem połączeniu z pociągami pospiesznemi, drugi zaś, idący z Sokala, łączyć się będzie w Jarosławiu z pociągiem wieczornym do Krakowa zdążającym.

— **Uzupełniający wybór** dwóch członków Rady powiatowej w Przemyślanach rozpisany został a to jednego z grupy gmin wiejskich, na dzień 16 grudnia b. r., drugiego zaś z grupy większych posiadłości, na d. 23 grudnia r. b. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Czerwony Krzyż.** Z Ropczyc donoszą nam dnia 19 b. m.: Dnia 12 b. m. odbyło się w sali tutejszego towarzystwa kasynowego przedstawienie teatralne na cel stowarzyszenia patryotycznej pomocy Czerwonego Krzyża. Czysty dochód z tego przedstawienia, w kwocie 24 zł. 50 ct. przesłano c. k. głównej kasie krajowej we Lwowie, jako kasie stowarzyszenia patryotycznej pomocy Czerwonego Krzyża. Za zajęcie się urządzeniem powyższego przedstawienia przewodniczący ropczyckiego biura powiatowego składa panu Antoniemu Kattnerowi, dyrektorowi teatru prowincyonalnego, pp. Edmundowi Trojnarskiemu i Zygmuntowi Fertigowi, jak niemniej szanownej publiczności, która raczyła przybyć na to przedstawienie, jako też nadesłaniem datków do tegoż się przyczynić, uprzejme podziękowanie.

— **Muzeum przemysłowe miejskie.** Po dokonanych wyborach członków z łona pojedyńczych korporacyj do zarządu miejskiego Muzeum przemysłowego, odbyło się w sobotę 22 listopada ukonstytuowanie się rady nadzorczej. Na prezesa wybrano zasłużonego pośród tutejszego mieszczaństwa, założyciela muzeum p. Franciszka Bałutowskiego, na zastępcę p. profesora Bykowskiego. Ten ostatni jednak zrzekł się tego zaszczytu a przy ponownem głosowaniu na zastępcę otrzymał większość głosów p. Ludwik Wierzbicki. Do komitetu zarządzającego wybrano pp. Bodyńskiego, Bykowskiego, hr. Dzieduszyckiego, Swisterskiego, Wereszczyńskiego Wierzbickiego, a na wniosek p. Swisterskiego, celem zmiany statutów, wybrano komisyę, złożoną z pp. Bodyńskiego, Bykowskiego, Walichiewicza.

— **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.** Z początkiem grudnia t. r. sprowadza się Towarzystwo do nowego, własnego gmachu przy ulicy Zimorowicza. Pierwsze ćwiczenia członków Towarzystwa w nowej sali gimnastycznej, połączone z domową uroczystością otwarcia nowej sali, odbędą się we wtorek dnia 2 grudnia o godz. 7 wieczorem przy muzyce, która przygrywać będzie na galeryi sali. Solenną publiczną uroczystość poświęcenia całego gmachu odłożyło Towarzystwo do lata roku przyszłego, albowiem na razie tylko sala z najniezbędniejszemi ubikacyami zupełnie, reszta zaś ubikacyj i zewnętrzna strona całego gmachu dopiero w przyszłym roku wykończone będą. Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, zaprasza wszystkich pp. członków, tak czynnych jak wspierających, oraz honorowych i założycieli, ażeby zebrali się jak najliczniej w dniu oznaczonym 2-go grudnia, z uderzeniem godz. 7 wieczorem w nowej sali.

— **Towarzystwo łyżwiarskie** zawiadamia, że otwarcie sezonu łyżwiarskiego nastąpiło w niedzielę, 23 b. m., że przeto z tymże dniem tor ślizgawkowy oddany został do użytku publicznego. Postarano się zresztą w tym roku o wszelkie wygody dla publiczności, a urządzeniem z należytym komfortem osobnego buduaru dla pań, uczyniono i pod tym względem zadość, już od lat wielu wypowiadanym życzeniem. Nakoniec towarzystwo podaje także do wiadomości, celem uspokojenia wielu osób, że zakwestyonowane muzyki wojskowe, acz z niepospolitemi dla towarzystwa ofiarami, zostały i na ten sezon pozyskane, i że wszystkie kapele konsystujących tu pułków, przygrywać będą kolejno nad stawem.

— **Posiedzenie towarzystwa przyrodników** imienia Kopernika odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem w Uniwersytecie, w sali XV (2 piętro). Porządek dzienny: 1. H. Wielowieyski. Najnowsze teorye dziedziczności. 2. B. Błocki. Jaka była wła-

ściwa przyczyna nastania i ustania epoki lodowej. 3. Luźne komunikazye naukowe.

= **Ofiara nieostrożności** własnej, służąca Nastka N., która poniosła przez poparzenie się naftą w sobotę ciężkie uszkodzenie na ciele, zmarła wczoraj w głównym szpitalu.

— **Zgubiony pierścionek** złoty odebrać może właściciel w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono Samuelowi Menkerowi, z wozu, worek z tytoniem, mianowicie jeden krąg paczek po 4 ct., drugi po 3 ct., paczkę cygar po 4 ct., drugą po 2 ct., 200 papierosów po cencie i 400 papierosów po pół centa, łącznej wartości 12 zł.; dorożkarzowi Janowi Nemczeckiemu koc w czarne i czerwone pasy, wartości 6 zł.; Rojzie O., z zamkniętego strychu, pod l. 2 ulica Janowsko Gródecka, 20 sztuk bielizny M. O. i R. O. znaczonej, mianowicie koszule męskie i damskie haftowane oraz 7 prześcieradeł, wartości 20 zł.; beczułkę z wódką kminkówką, 17-litrową, wartości 8 zł. p. Lipie H.; chusteczkę z 3 zł. w Rynku, z kieszeni Maryi Maszewskiej. Niewiadomy dotąd tragarz przywłaszczył sobie na szkodę Tauby Schal, tłumok, zawierający aksamitny kaftanik, zieloną suknię z tuniką i kaftanikiem, damską koszulę, białą spodnicę i t. p., wartości 12 zł., które niósł za nią ulicą Żółkiewską i niespostrzeżenie się z temi rzeczami „ulotnił". – Zgubiono: p. Adala D., na ulicy Pańskiej lub Halickiej czerwony skórkowy pugilares z kwotą 4 zł., z dwiema kartkami zastawnemi zakładu zast. i kred. na złotą bransoletę, 6 łyżeczek srebrnych i złoty zegarek, za 45 zł. zastawione, oraz trzecią zast. kartkę do l. 90.320, na złoty pierścionek z dyamencikiem, za 5 zł. zastawiony. - Znaleziono zastawną kartkę ruskiego banku do l. 43.834, na surdut zimowy dnia 25 października b. r. za 8 zł zastawiony.] — Zakwestyonowano białą spodnicę u Anny Dobrowolskiej.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Le Mans na chorobę sercową, ks. Leon Sapieha. ojciec księżnej Ferdynandowej Radziwiłłowej i hr. Czackiej; w Wenecyi hr. Mocenigo, ostatni potomek starego rodu dożów, przeżywszy lat 85; w Londynie generał angielski sir George St. Patrick Lawrence.

— **Dochód z koncertu na studentów** w Warszawie, w którym brał udział Mierzwiński, wynosił 3 400 rubli. Przeszło 130 studentów ma z tej sumy zapewniony wpis półroczny, bardzo wysoki stosunkowo w Królestwie.

— **Z ogromnem powodzeniem** występowała w tych dniach w paryskiej operze włoskiej, jako Rozyna w operze *Cyrulik Sewilski* Rossiniego, pani Sembrich-Kochańska. Wątpliwości, jakie podnoszono co do jej artystycznego wydoskonalenia po poprzednich występach w *Lucyi z Lamermooru* i *Traviacie*, umilkły teraz zupełnie, a tryumf śpiewaczki jest prawdziwie bezprzykładny.

— **Zapowiedziana-wystawa** krajowa w Budapeszcie, jak się zdaje, będzie odroczoną, ze względu na panującą w Europie cholerę. Stanowcza decyzya kół kompetentnych w tej mierze w tych dniach zapadnie.

— **Wypadki na kolejach** zdarzają się teraz niemal codziennie. Z Neapolu donosi znów depesza, że na dworcu w Torre Annunziata, pociąg idący z Castellamare zetknął się na torze rezerwowym z drugim, stojącym pociągiem, przyczem 15 osób doznało mniej lub więcej ciężkiego uszkodzenia.

— **W wypadku kolejowym,** który się zdarzył w piątek na dworcu w Bietigheim, skutkiem złego ustawienia zwrotnicy, zapalił się wagon pocztowy przy pociągu pospiesznym wiedeńsko-paryskim i spłonęła cała poczta wirtemberska bardzo znacznej wartości.

— **Spalił się** dnia 16 b. m. na Weserze pod Kaiserhofen skuner niemiecki *Minna* z 800 beczkami nafty na pokładzie. Nic zgoła oprócz rzeczy majtków nie uratowano, z ludzi jednak nikt nie doznał uszkodzenia.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach w Halbau pod Zgorzelicami. Syn garbarza Moser, jak się zdaje, w nagłym przystępie obłąkania, zabił w nocy swoją matkę i dwie siostry, a następnie sobie odebrał życie.

— **Zamach morderczy.** Z Bolonii donoszą, że dyrektor tamtejszej policyi, zwabiony pod pozorem, że udzielone mu będą ważne wiadomości, do pewnego prywatnego mieszkania, napadnięty i pokaleczony został sztyletem. Morderca, który także odniósł rany, znajduje się w ręku sprawiedliwości.

— **Pożar** zniszczył w tych dniach cukrownię firmy Stummer w Dandleb, w Czechach. Ubezpieczona szkoda wynosi około 650.000 zł.

— **Zaburzenia antisemickie** w Rossyi już ustały, natomiast donoszą *Kijewlaninowi* z Białej Cerkwi o innego rodzaju zaburzeniach. Zburzono tam w tych dniach restauracyę i mieszkanie pewnego izraelity, któremu nawet gotówkę zrabowano, wszystko słowem odbyło się podług niedawnych wzorów, z tą tylko różnicą, że burzycielami byli sami żydzi, nawet krewni poszkodowanego, których też ujęto.

— **Pogorzały zamek królewski** w Kopenhadze, Christiansborg, wkrótce będzie odbudowany. Z datków dobroczynnych zebrano dotąd na ten cel 213.000 koron.

— **Przyczyny zatrucia** 25 osób na przedmieściu wiedeńskiem Hernals nie zbadano dotychczas. Zdaje się jednak, że była nią przymieszka śniedzi w mące. Wszyscy chorzy znajdują się na drodze rekonwalescencyi.

— **Historyczny kredencerz** W tych dniach umarł w Rzymie kredencerz papiezki Joachim Saraceni, kawaler wielu orderów. Był on z rzędu kredencerzem: Leona XII, Piusa VIII, Grzegorza XVI, Piusa IX i Leona XIII, którym umiał zawsze robić wyborne lody i wyśmienitą, niezrównaną czekoladę. Pomimo ośmdziesięciu kilku lat wieku, Saraceni, nieodgrywający wprawdzie politycznej roli, jak Angelino, sławny kamerdyner Piusa IX, nie chciał rezygnować z urzędu i czuwał troskliwie nad ciastami, cukierkami, likworami, winami, konfiturami i innemi niezrównami przysmakami kuchni papiezkiej, których najczęściej papieże, a mianowicie Pius IX i Leon XIII, znani ze wstrzęmiezliwości zakonnej, nawet nie kosztowali, ale które chciwie rozchwytywane były przez dworzan.

Teatr.

(Chata za wsią, dramat w 6 obrazach z powieści J I. Kraszewskiego, przerobiony przez Gabryelę Snieżko-Zapolską.)

Świadoma wielkich trudności niewdzięcznej i rzadko kiedy pomyślnym uwieńczonej skutkiem pracy przerabiania powieści na utwór dramatyczny, pani Zapolska, posługując się dokładną znajomością scenicznych warunków, obrała jedynie naszem zdaniem trafną, jedynie możliwą drogę, by znakomitą powieść Kraszewskiego przedstawić na deskach teatru. Na fantastycznem tle powieści rozsnuła ona kilka obrazów, kilka scen najbardziej efektownych, które, oddając dość wiernie główną myśl autora, są rzeczywiście piękną i żywą ilustracyą powieści... Powiedzmy od razu: „Chata za wsią", przedstawiona po raz pierwszy w piątek ubiegły na scenie naszej, dramatem nie jest, ale jest to szereg obrazów poetycznych i barwnych, przejmujących widza i pociągających ku sobie żywością kolorytu, śmiałością i poprawnością rysunku.

Urocza, promieniem zachodzącego słońca ozłocona wieś wołyńska – to obraz pierwszy. Snują się tu postacie zamożnych wieśniaków, zdala widać obszerne ich zagrody, słychać śmiechy dziewcząt i młodych parobków, wracających z pola. Wokoło swoboda, wesołość, spokój... Tylko blada, przedwcześnie pochylona ku ziemi, postać właściciela tej wioski, Adama, jest wśród tej atmosfery rajskiej uosobieniem nędzy ziemskiej i niedoli. Bez chęci do życia, roztrwonionego na gościńcach świata, bez zapału w piersi wystygłej, niezdolny on już odczuć otaczających go piękności natury. Ale oto jakieś gwary mącą nagle ciszę wieczorną; gromadki wieśniaków i dziewcząt wbiegają z wieścią, iż banda cyganów zbliża się ku wiosce; starszyzna przyjmować ich nie chce, ale wkrótce zmieni postanowienie, gdy piękna cyganka Aza prosić zacznie, gdy spojrzy czarnemi jak węgiel oczami i uśmiechnie się zalotnie. Nadaremnie znany w wiosce „głupi Janek", przysłuchując się i przypatrując zdala tej scenie, ostrzega, by nie przyjmowano cyganów, głos jego zagłuszają śmiechy młodzieży i dźwięki skocznego tropaka. Wesołe pary puszczają się w tany, ale z grona dziewcząt jedna nie bierze w nich udziału — najurodziwsza ze wszystkich — Motruna... Wzrok jej spotkał się z palącem spojrzeniem cygana Tumrego i odtąd dusza jej do niego należy. Motruna nie tańczy i ze wzgardą odpycha wyciągającą się ku niej dłoń miłego jej dotychczas Hrehora; szalejące pary wirują wkoło niej, lecz ona dziwnem, a potężnem opanowana uczuciem, bezprzytomna prawie, nie słyszy nic i nie widzi nikogo, bo odtąd całym jej światem będzie Tumry, ów cygan, który ją ściga swym wzrokiem płomiennym...

To obraz pierwszy, świetny kolorytem. Za jedyny błąd uważamy tu bukiet ofiarowany przez Motrunę Tumremu; na cygańsko-sielskiem tle obrazu wydaje się nam to pewnym anachronizmem, który zresztą bardzo łatwo usunąć. Obozowisko cyganów, to obraz drugi. Ciemności nocy rozprasza rozniecone wśród obozu ognisko; w malowniczych pozach, kołysana do snu tęsknemi dźwiękami drumli, spoczywa gromada cyganów, wśród których rej wodzi, król ich i władca wszechpotężny, Aprasz. Ale i on potęgę swoją ukorzył przed majestatem piękności, i on, starzec siwowłosy, złożył serce swe wraz z berłem królewskiem u stóp pięknej Azy, która, przyjmując obojętnie hołdy starca, uczucia swe oddała Tumremu. Dla innych uśmiechy zalotne, dla niego miłość prawdziwa i wieczna. Ale Tumry, oczarowany tęsknemi oczami Motruny, nie widzi palących spojrzeń Azy; wśród cygańskiego obozu, uśpionego w ciszy nocnej, czuwa on i marzy o białolicej dziewczynie; czuwa też Aza, przewidująca niebezpieczeństwo, czuwa Aprasz, palony namiętną dla Azy miłością i upatrujący w zdradzie Tumrego nadzieję dla siebie. On też pierwszy obudza w sercu Azy zwątpienie, on pierwszy odkrywa jej tajemnicę miłości Tumrego dla Motruny, on pierwszy w namiętnem sercu cyganki rozdmucha straszną nienawiść i żądzę zemsty. Wkrótce też Aza łudzić się nie będzie mogła; przy migocącem świetle ogniska, ujrzy zbliżającą się Motrunę i zobaczy Tumrego, jak ku niej pospieszy ze słowem miłości na ustach. Zdradzona, odepchnięta z pogardą Aza, poprzysięga zemstę... W tej chwili ku obozowisku zbliża się wynędzniała postać Adama; to pierwsze narzędzie zemsty Azy; ona chodzącego trupa tego przywoła do życia, obumarłe serce wskrzesi namiętnością; on ją obsypie dostatkami i złotem, a wówczas i Tumry może ku niej powróci, a jeśli nie powróci, to go tem łatwiej Aza zgnębi i podepcze. Wśród ciszy nocnej rozlegają się nagle dźwięki czardasza; Aza, miotana dziką namiętnością, puszcza się w taniec szalony. Wzrok jej miota błyskawice gniewu, a padając na wybladłą twarz Adama, rozbudza w duszy jego dawno przygasłe uczucia. Zastygła krew żywiej krążyć zaczyna, dłonie wyciągają się ku czarodziejce, która uśmiechem zalotnym wabi ku sobie a spojrzeniem przyzywa. Adam staje się niewolnikiem Azy i nową jej ofiarą. Obraz trzeci przedstawia mieszkanie Adama, a raczej pokój Azy w jego dworze Cyganka obsypana złotem i zbytkiem otoczona, przyjmuje hołdy „raja" ale serca swego oddać mu nie chce. Ona tylko pragnęła zbudzić zazdrość Tumrego, chciała go olśnić swojem bogactwem, a widząc, że nie dopięła celu, że Tumry stracony dla niej na zawsze, oddaje się dzikiej rozpaczy i uchodzi w świat z bandą cyganów, przeklinając niewiernego kochanka, który postanowił pozostać we wsi i poślubić Motrunę... Bez pomocy, o chłodzie i głodzie wyrzekłszy się własnej gromady i swobodnej tułaczki po świecie, tak nieodzownej sercu cygana, Tumry buduje chatę za wsią. Ta chata, to obraz czwarty. Rzadko tylko i ukradkiem odwiedza go tu Motruna, bo ojciec jej stary Lepiuk, sam dziecko cygańskie, ale z dziecinstwa we wsi wychowany i dziś już zamożny gospodarz, zaprzysiągł, że córki za cygana nie wyda. Pamięć pochodzenia własnego, pamięć nędznej śmierci rodziców śpiących snem wiecznym za wsią na mogilniku, żywe wspomnienie wewnętrznej walki z naturą cygańską, walki, którą zaledwie przemógł trudem całego życia, każą mu nienawidzieć tej przeklętej rasy koczującej. Schorzały, w przystępie gorączkowego szału, nie widząc obok siebie córki i posądzając, że poszła do chaty Tumrego, zrywa się Lepiuk z pościeli i wytężając sił ostatek, biegnie ku chacie za wsią, by przekleństwem ojca rozdzielić kochanków. Motruny tu nie ma, ale jest Tumry kończący budowę swej chaty. Rozpoczyna się gwałtowna rozmowa; na zniewagi Lepiuka, Tumry odpowiada zrazu milczeniem, lecz wreszcie do żywego dotknięty, porywa się ku starcowi, który upada w omdleniu. Przerażony Tumry, sądząc, że ojciec Motruny skonał, wybiega, a Lepiuk oprzytomniały za chwilę, konającą ręką niszczy dzieło pracy cygana, nadzieję jego przyszłego szczęścia, podpala chatę Tumrego i umiera, przeklinając córkę i jej kochanka... Na tem kończy się obraz czwarty, niezawodnie najpiękniejszy i najsilniejsze wywierający wrażenie. Na pierwszem przedstawieniu raził tu wszakże błąd znaczny i zauważany powszechnie. Stary Lepiuk konał za długo, co chwila zmartwychwstając, aby te same przekleństwa powtarzać. Psuło to cały efekt dramatyczny chwili; lecz błąd ten już na następnem wczorajszem przedstawieniu, z niemałą korzyścią całości, usunięty został.

Tumry odbudował spaloną chatę i poślubił ukochaną Motrunę. Ale szczęście ich zgnębiła nędza; Tumry iść musiał za zarobkiem, a Motruna o głodzie i chłodzie, zmuszona znosić pogardę własnej rodziny i zupełne opuszczenie, we łzach dnie i noce spędzała. Jeden tylko „głupi Janek" nie zapomniał o niej. W jego sercu miłość dla Motruny zapanowała wszechwładnie; on jej dostarcza żywności, on jeden do niej ludzkim przemawia głosem, on dla niej gotów na największe poświęcenie, i służy jej jak pies wiernie. Tumry powraca, ale w jego oku zgasły dawne płomienie; kocha on jeszcze Motrunę, lecz tęskni za swobodą i życiem wolnem wśród stepu, tęskni za pieśnią cygańską i dźwiękami dzikiej muzyki koczującej bandy Do roztęsknionej jego duszy poświst wiatru przynosi te dźwięki, w sercu cygana zrywa się burza wspomnień dawnych, a gdy Tumry, budząc się z marzeń, ujrzy nad sobą roziskrzony wzrok Azy, to dla niej rzuci wszystko, i w świat za nią pójdzie, i u stóp jej czołgać się będzie, żebrząc przebaczenia za zdradę.

I znowu obóz cyganów... Berło królewskie dzierży teraz Aza; zniedołężniały Aprasz, zdetronizowany przez Azę, stał się ogólnym urągania przedmiotem. Objęcie władzy nad gromadą cygańską obchodzi Aza ucztą wspaniałą, ona wie, że przybędzie na nią Tumry, opanowany szaloną dla niej miłością, że przyjdzie tu „raj" Adam, wabiony jej zalotnym uśmiechem, na większą męczarnię Tumrego, że wreszcie zjawi się tu także nędzna, wybladła postać nieszczęsnej Motruny w łachmanach i dopełni jej szatańskiego tryumfu... Ale Tumry nie zdolny dłużej już walczyć; smagany szyderstwem Azy, palony namiętnością dziką, wśród wyrzutów sumienia, wskazujących mu opuszczoną żonę nieszczęsną i dziecko, zakończy marny żywot na gałęzi wśród lasu... Trup wisielca przynoszą do stóp cygańskiej królowej — a ona rzuca się ku niemu z dzikim okrzykiem, w którym tryumf dokonanej zemsty łączy się z szaloną rozpaczą i żalem.

Oto słaby szkic tych obrazów, jakiemi pani Zapolska ilustrowała na scenie znakomitą Kraszewskiego powieść. Gdybyśmy chcieli pracę pani Zapolskiej oceniać jako dramat, musielibyśmy niejeden uczynić jej zarzut; w wielu miejscach brak należytego umotywowania akcyi, że tu wspomnimy tylko o interwencyi nieznanej widzowi żony Adama, interwencyi dość ważnej w ułatwieniu małżeństwa Motruny, że podniesiemy tylko postać Adama, dla zrozumienia której potrzeba koniecznie odwoływać się do powieści. W dramacie postać ta jest bez znaczenia, jest prawie zbyteczną, a w najwyższym stopniu niesmaczną. W tym względzie utwor sceniczny ocala przedewszystkiem to, że powieść, która mu za podstawę służy, jest powszechnie znaną; w przeciwnym razie, dramat byłby w wielu względach niejasny, rozerwany w akcyi, a w charakterystyce osob nie wykończony. Pamięć czytelnika wspomaga tu jednak i podnosi wrażenie widza, który zresztą nie może się oprzeć poetycznemu urokowi obrazów; obrazy te, powtarzamy raz jeszcze, są piękną ilustracyą znakomitej powieści, ilustracyą, dokonaną wprawną ręką, śmiałemi a pełnemi fantazyi rysami... W tem leży główna wartość utworu, i to sprawia, że utrzyma się on i utrzymać powinien w repertoarze, jako dzieło niepośledniego talentu.

Przedstawienie sztuki było staranne. Co do gry artystów, palmę pierwszeństwa należy oddać panu Żelazowskiemu; postać Tumrego, w interpretacyi artysty, wyszła potężna, silna, przejmująca dziką namiętnością. Pani Zapolska w roli Azy, za mało miała siły w scenach dramatycznych, jakkolwiek cała postać i ruchy były zupełnie odpowiednie roli. W wielu miejscach raził mocno sposób mówienia nadto szybki, co przy niewielkiej sile głosu sprawiało, że najefektowniejsze ustępy były niedosłyszalne. Panna Stachowiczówna, jako Motruna, złożyła dowód, że i w rolach wiejskich dziewcząt a nietylko salonowych bohaterek, może grać z powodzeniem. Z ról męskich podnieść winniśmy grę wielce charakterystyczną pana Zboińskiego w roli Aprasza i wyborną grę p. Wysockiego w roli „głupiego Janka". Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność oddać zasłużone pochwały temu artyście, celującemu przeważnie w odtwarzaniu postaci ludowych; za interpretacyę charakteru Janka, wcale zresztą niełatwą, należy mu się osobny wyraz uznania. Szkoda tylko, że autorka sympatycznemu Jankowi kazała być przy końcu sztuki tak bardzo wstrętnym, zbyt przeciągając ową scenę namawiania Tumrego do samobójstwa. Pan Kwieciński w roli Adama nie miał pola do popisu, postać to w dramacie chybiona, artysta zaś charakterystyką zbyt przypominał owego rozpaczliwego doktora z „Nory" Ibsena. Pan Hierowski w roli Lepiuka grał z życiem i dość poprawnie, gdyby nie sposób mówienia, który, im głośniejszy, tem mniej jest zrozumiały. Nie możemy też nie wspomnieć o Jadze cygance, z werwą przedstawionej przez panią Gostyńską. ***

KRONIKA SĄDOWA

(Z tajemnic pokątnego pisarza).

(Dokończenie.)

Od piątku trwały wywody stron; wczoraj zaś przed południem przystąpił przewodniczący radca p. Duniewicz do streszczenia przebiegu rozprawy, która trwała dwa tygodnie. Około południa udali się pp. przysięgli na naradę a o godzinie 3ej z południa, zwierzchnik ich, dr. Roszkowski, ogłosił werdykt, potępiający tylko Kozakiewicza co do wszystkich czynów, zarzuconych mu przez oskarżyciela, z wyjątkiem zbrodni gwałtu publicznego. Na podstawie tego werdyktu, uznał trybunał Karola Kozakiewicza winnym zbrodni oszustwa w trzech kierunkach i skazał go na 5 letnie ciężkie więzienie, przyczem unieważnił cesyę zdziałaną na rzecz Dallmayera co do prawa dożywocia Z. Nazarewiczowej, ciążącego na Cie-

mierzowicach. Wszystkich innych oskarżonych uwolnił trybunał od oskarżenia, a strony poszkodowane odesłał na drogę prawa. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

GŁOSY PUBLICZNE.

Brzeżany, 21 listopada 1884. Jaśnie W. Stanisław hr. Potocki, Pan na Brzeżanach — powróciwszy dnia dzisiejszego z zagranicy do Brzeżan, nadesłał tysiąc mark w złocie, w celu obdzielenia ubogich wdów, sierót i podupadłych rodzin chrześcian, za który to dar hojny, imieniem ubogich, składam niniejszem dostojnemu dawcy najszczersze „Bóg zapłać“.

Józef Gärtler
Burmistrz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Bank Rolniczy we Lwowie.
(Ulica Karola Ludwika l. 1)

Dnia 22 listopada 1884.

Ceny à 100 kilo — *loco* Lwów.

Pszenica gotowa		7·25	7·60
usposobienie lepsze	biała .	—·—	—·—
	na term.	—·—	—·—
Żyto	gotowe .	6·25	6·75
usposobienie lepsze	na term.	—·—	—·—
Owies usposobienie spokojne	obroczny	5·50	5·80
Jęczmień mniej	. . .	—·—	—·—
poszukiwany	browarny	6·50	7·25
Rzepak usposobienie dobre	. . .	12·—	12·25
Groch poszukiwany	do gotow.	7·—	9·50
usposobienie dobre	obroczny	5·75	6·75
Wyka	. . .	—·—	—·—
usposobienie spokojne	. . .	4·50	6·—
Bobik usposobienie	. . .	5·50	6·—
Hreczka usposobienie	. .	—·—	—·—
Kukurudza usposobienie słabe	. . .	—·—	—·—
Chmiel bez popytu	za 50 kilo	50·—	55·—
Koniczyna	czerwona	45·—	50·—
poszukiwana	biała .	55·—	60·—
	szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct.		—·—	—·—
na termina	„ „	—·—	—·—
usposobienie słabe.			

Uwaga. Bank Rolniczy utrzymuje na składzie owies, kartofle stołowe, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze. Uprasza się P. T. członków producentów koniczyny w drobniejszych partyach, by ją wprost do magazynu Banku rolniczego przysyłali, jeżeli chcą takową po cenach targowych zagranicznych mieć sprzedaną.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował w zeszły piątek, o godzinie 10 przed południem, biskupa sufragana, ks. dr. Angerera, który złożył w ręce Monarchy przysięgę, jako tajny radca.- O godzinie 11 przed południem byli na posłuchaniu u Jego Ces. Mości nowo mianowany kardynałem ks. arcybiskup Ganglbauer i wysłannik papieski hr. Moroni. W czasie przyjazdu i odjazdu dostojnika kościelnego, straż zamkowa wystąpiła pod broń.

Przedwczoraj, o godzinie 5 po południu, odbył się na cześć ks. kardynała Ganglbauera obiad galowy w zamku cesarskim, na który, pomiędzy innymi, otrzymali zaproszenia: nuncyusz msgr. Vannutelli, ablegat papieski msgr. Lorenzelli i osoby jego świty, członkowie kapituły, pierwszy ochmistrz nadworny ks. Hohenlohe, ministrowie hr. Kalnoky, hr. Taaffe, baron Conrad, pierwszy mistrz ceremonii hr. Hunyady, generał adjutant Mondel i wielu innych dostojników dworskich i kościelnych.

Najd. Cesarzewiczowstwo powrócili przedwczoraj do Laxenburga.

P. Minister wojny hr. Bylandt obchodził wczoraj swój pięćdziesięcioletni jubileusz wojskowy. Od lat ośmiu hr. Bylandt, który przedtem był prezesem wojskowo-technicznej komisyi stoi na czele ministerstwa wojny. Na tak ważnem stanowisku hr. Bylandt obmyślił i przeprowadził szereg ważnych reform, pomiędzy temi w pierwszym rzędzie reorganizacyę armii na podstawie zasady terytoryalnej,

Prezes Izby deputowanych, dr. Smolka, przybył przedwczoraj z Pesztu do Wiednia.

Z kancelaryi Izby deputowanych Rady państwa otrzymujemy następujące pismo: „Ponieważ w myśl Najw. pisma odręcznego, Rada państwa została zwołaną na 4 grudnia b. r. dla podjęcia na nowo swoich czynności, przeto najbliższe (380) posiedzenie tej Izby odbędzie sią d. 4 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, dotyczącego ustawy o sprzedaży budynku eraryalnego pod l. 799 przy *Jacobsgasse* w Wiedniu; 2) pierwsze czytanie wniosku dep. Poscha i towarzyszów, w sprawie uregulowania prawnej stopy procentowej; 3) sprawozdanie komisyi budżetowej o 13 roczniku komisyi dla kontroli długu publicznego; 4) sprawozdania komisyi legitymacyjnej o wyborach kilku deputowanych.“ Wniosek dep. Poscha i towarzyszów, który znajduje się na drugiem miejscu porządku dziennego najbliższego posiedzenia, został przedłożony jeszcze 9 maja b. r. i żąda zniżenia stopy procentowej z 6 na 5 złr. od 100 złr.

Według listu peszteńskiego do *Pol. Corr.*, Izba węgierska bezpośrednio po załatwieniu budzetu przystąpi do obrad nad reformą Izby magnatów, a następnie weźmie pod dyskusye wniosek o rozszerzeniu okresu prawodawczego z lat trzech na pięć.

Tenże dziennik donosi, że zapowiedziane przez prezesa gabinetu Tiszę zarządzenia wyjątkowe przeciw socyalistycznym anti-węgierskim i antisemickim agitacyom nie zostaną na razie wykonane. Wniesienie odnośnych przedłożeń zostało odroczone do drugiej sesyi sejmowej.

Wbrew dotychczasowym doniesieniom zapewnia *Ung. Post*, że sejm kroacki rozpocznie swoje czynności dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Pierwszą jego czynnością będzie wybór członków komisyi regnikolarnej.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Pesztu pod dniem przedwczorajszym: Dzisiaj wręczono byłemu naczelnemu wodzowi armii węgierskiej z r. 1849, Arturowi Görgeyowi, memoryał podpisany przez 260 towarzyszy broni, generałów i oficerów, pomiędzy którymi znajdują się hr. J. Andrassy, Klapka, Iranka i wielu innych znakomitszych obywateli. W memoryale tym, którego duplikat złożono w muzeum narodowem, oświadczają podpisani, że po dojrzałej rozwadze i zbadaniu wszystkich okoliczności nabyli przekonania, iż Görgey nie dopuścił się zdrady pod Vilagosem i że na charakterze jego nie ciąży żadna plama. Przy wręczeniu memoryału przemówił do Görgeya przewódca deputacyi, kwestor Izby dep. Kowacz-Visontai.

Koło polskie w parlamencie niemieckim złożyło w piątek do laski marszałkowskiej znany z przeszłej kadencyi wniosek swój resp. wniosek p. L. Czarlińskiego w sprawie języka polskiego w sądach. Wniosek ten podało w tem samem brzmieniu, w jakiem był postawiony w przeszłej kadencyi bez żadnej zmiany.

Koło polskie podpisało również wniosek domagający się zniesienia ustawy banicyjnej i wniosek co do ograniczenia pracy ręcznej kobiet i dzieci w fabrykach.

Socyalni demokraci, jak donoszą dzienniki berlińskie, postanowili naprzód wnieść w parlamencie projekt zniesienia ustaw wyjątkowych przeciw nim wydanych, następnie zaś projekt ustawy formułującej prawo do pracy i jego następstwa.

Z Rzymu donoszą, że w sobotę odeszła z Watykanu nota, wystosowana do rządu rossyjskiego, zupełnie analogiczna z komunikatem *Osservatore*. Nota Stolicy Apostolskiej utrzymaną jest w tonie nader pojednawczym i wyraża życzenie, ażeby świeżo nawiązane stosunki nie doznały uszczerbku, w skutek mylnej interpretacyi wypadku.

W Brukseli skończyły się wczoraj uroczystości jubileuszu uniwersyteckiego. Studenci francuscy złożyli w sobotę wieńce z nieśmiertelników na grobach poległych w walce 1830 r.

Prezes gabinetu francuskiego złożył na sobotniem posiedzeniu komisyi tonkińskiej oświadczenie w sprawie egipskiej. — Francya, rzekł mowca, idzie tu wspólnie z Europą, gdyż kwestya ta musi być uważana za europejską, a kondominium pozostaje tylko historycznem wspomnieniem. Głównym interesem francuskim w Egipcie jest wolność kanału suezkiego, co zarówno jest interesem całej Europy. Clemenceau zapytuje o konferencyą berlińską. Ferry odpowiada, że w sprawie konferencyi zostały przywrócone dobre stosunki pomiędzy wszystkiemi mocarstwami; Anglia zgodziła się bezzwłocznie. Z wolnego handlu w Afryce wyniknie i dla Francyi korzyść. Niemcy zobowiązały się nie zatrzymywać terytoryów, w razie, gdyby to było sprzeczne z interesami Francyi. Clemenceau zapytywał dalej, czy zbliżenie do Niemiec oddziała tylko w Afryce, czy także w Europie. Ferry odrzekł, że konferencya berlińska odnosi się tylko do sprawy Kongo i stanowi pod pewnym względem gwarancyę pokojową. Clemenceau zapytywał jeszcze o „rewolucyę“ w Belgii, o Holandyę i inne kwestye niemające realnej podstawy. Ferry odparł, że rewolucyi w Belgii nie widzi, a bezpieczeństwo Francyi w Europie jest zupełne Przechodząc do kwestyi zatargu z Chinami, rzekł Ferry: Nie wyrzekamy się pod żadnym warunkiem odszkodowania i dlatego zajmujemy Formozę jako gwarancyę. Gdyby nam ofiarowano pośrednictwo możliwe do przyjęcia, nie odrzucilibyśmy go. W dalszym ciągu podaje minister pogląd na obecny stan dochodów z Tonkinu, przyznając że kraj ten nie przynosi obecnie korzyści handlowych. Przedstawia trudności rokowań ale zarazem i trudne położenie Chin, stwierdzone przez byłego komendanta wyprawy generała Millota. Clemenceau żąda koniecznie wiadomości o dokumentach rokowań. Ferry odpowiada, iż treść ich jest ściśle poufna. Niemcy nie ofiarowały pośrednictwa, i Francya nie prosiła o nie, nie żądała także niczego od Anglii. Więcej powiedzieć p. Ferry nie może, gdyż tajemnica nie jest jego tajemnicą. Clemenecau: Pragnę jedynie wiedzieć, czy Anglia żądała jakiej kompensaty za swoją pomoc. Ferry: Nic podobnego nie było, a najlepiej nie mówić o tem. Pradou: Jednem słowem, musimy tę kwestyę tak uważać, jakby pośrednictwo nie dawało żadnej nadziei. Ferry: W istocie, taką hipotezę przyjąć należy za podstawę.

Na wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych, odpierał minister skarbu Tirard wycieczki kilku deputowanych co do budżetu i oświadczył, że zarzuty w kwestyi niedoborów są przesadne a równowaga wykazana opiera się na rzetelnej podstawie. Minister wyraził życzenie wprowadzenia podatku od trunków a zniżenia podatków od jazdy pociągami kuryerskiemi.

Rada ministrów odroczyła stanowczą uchwałę, co do cyfry, o jaką ma być podwyższone cło na zboże przywożone z zagranicy.

Według depeszy admirała Courbeta, 400 ludzi oddziału francuskiego zniszczyło w dniu 14 b. m. chińskie obwarowania na drodze z Kelung do Tam-Sui. — W sobotę wsiadło na okręty 2000 ludzi w Algierze a w przyszłym tygodniu znowu 2000 odpłynie, jako posiłki zbrojne dla Tonkinu.

Biuro Reutera donosi z Tientsinu, że margrabia Tseng został mianowany pierwszym wiceprezydentem chińskiego ministerstwa wojny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 listopada. Z powodu 50-letniego jubileuszu służbowego p. ministra wojny hr. Bylandta przybył wczoraj Najj. Pan do gmachu ministerstwa wojny i wyraził osobiście jubilatowi Najw. życzenie. Dalej złożyli mu życzenia Najd. Arcyksiążęta. Od Najd. Arcyksięcia Albrechta przebywającego w Arco nadszedł nadzwyczaj wyszczególniający telegram. Najd. Cesarzewicz przyłączył się do deputacyi wojskowej prowadzonej przez generała hr. Neipperga. Cesarz niemiecki polecił wyrazić jubilatowi swoje życzenia. Pruski minister wojny nadesłał list gratulacyjny. Również pp. ministrowie hr. Taaffe, Tisza, Kallay i Fejervery, a także cudzoziemscy *attachés* wojskowi, pod przewodnictwem swego dziekana, złożyli hr. Bylandtowi swoje życzenia. P. minister wojny przyjmował dalej deputacyę członków ministerstwa wojny pod przewodem Szeveteneyego, który miał przemowę do jubilata, sławiąc jego liczne sukcesa, następnie deputacyę pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego Becka, który kładąc nacisk na ważne reformy przeprowadzone ostatniemi czasy, powiedział, że hr. Bylandt zapewnił sobie na zawsze w dziejach armii, tudzież całego państwa wybitne miejsce. Minister wojny podniósł w swojej odpowiedzi z najwyższą wdzięcznością świadome celu współdziałanie sztabu generalnego i oświadczył, iż liczy i nadal także na niezamąconą niczem harmonię pomiędzy sztabem generalnym a ministerstwem wojny. W odpowiedzi na przemowę wiceadmirała Sternecka, który stanął na czele deputacyi marynarki, podniósł jubilat znakomitego ducha ożywiającego korpus oficerów marynarki i dzielne zachowanie się floty. Deputacyi armii pod przewodnictwem generała Neipperga, do której, jak powiedziano wyżej, przyłączył się także Najd. Cesarzewicz, podziękował hr. Bylandt nie wyszukanemi lecz serdecznemi słowy i zakończył okrzykiem na cześć Najj. Pana i Najw. Domu, który to okrzyk zebrani powtórzyli z zapałem.

Wiedeń, 24 listopada. (*Tel. pryw.*) Wczoraj, w czasie mszy św. w kościele Redemptorystów, wybuchł w tylnej części nawy pożar, który został jednak stłumiony, zanim zgromadzona w świątyni publiczność dostrzegła grożące niebezpieczeństwo. Pożar powstał ztąd, iż płomień gazowy zapalił zasłonę, zakrywającą część kościoła, gdzie odbywały się prace renowacyjne.

Krems, 24 listopada. (*Tel. pryw.*) Wczoraj zostało tutaj otwarte pierwsze dolno-austryackie stowarzyszenie dla szerzenia oświaty ludowej.

Temeszwar, 24 listopada. Swiatło elektryczne, które, zaprowadzone tu od zeszłego poniedziałku, dobrze dotychczas fungowało, nagle zgasło, skutkiem czego zapanowały w mieście ciemności.

Berlin, 24 listopada. (*Tel. pryw.*) Zmarł tutaj w 70 roku życia znany zoolog Bodinus.

Petersburg, 24 listopada. (*Tel. pr.*) Według depesz z Taszkentu, tamtejszy generał-gubernator miał otrzymać upoważnienie do zajęcia Chiwy i detronizowania chana Mohameda. Chan objawił podobno zamiar zamieszkania w Samarkandzie.

Paryż, 24 listopada. Depesza urzędowa z d. 23 b. m. potwierdza, że w walce pod Duoc, stoczonej dnia 19 b. m., zastępy czarnych sztandarów, wzmocnione wojskami chińskiemi przybyłemi z Yunnan, zostały wyparte z obwarowanych stanowisk. Nieprzyjaciel umknął w kierunku zachodnim.

Paryż 24 listopada Na wczorajszem zgromadzeniu robotników pozbawionych zatrudnienia, było obecnych 5.000 osób. Po gwałtownych przemówieniach, uchwalono odbyć następny meeting pod gołem niebem. Część robotników opuszczając zebranie, zaintonowała marsyliankę. Policya interweniowała, przyczem raniono kilku agentów i jednego komisarza policyi. — Aresztowano 30 ekscedentów.

Paryż, 24 listopada. (*Tel. pryw.*) Niebezpieczeństwo rozszerzenia się cholery zmniejsza się z dniem każdym.

Rzym, 24 listopada. (*Tel. pryw.*) Wczoraj przybyła tutaj rodzina królewska, którą ludność powitała z zapałem.

Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza nominacyę generała Durando na prezydenta senatu.

Paryż, 24 listopada. W ciągu dnia wczorajszego do godziny 6 wieczorem zmarło tutaj na cholerę 14 osób.

Madryt 24 listopada. Cholera w Toledo wzmaga się, w skutek czego zarządzono ustawienie kordonu sanitarnego. — Wychowańców szkoły wojskowej rozpuszczono.

Rzym, 24 listopada. Były minister rolnictwa Persena zostanie mianowany ministrem sprawiedliwości.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowiecki

W teatrze hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 24 listopada 1884.

LOLO

(Bébé)

komedya w trzech aktach pp. Hennequin i Najac, tłómaczył Stanisław Dobrzański.

O S O B Y:

Baron d' Aigreville	p. Fiszer
Baronewa, jego żona	pni Aszpergerowa
Karol, ich syn	p. Kwieciński
Kernagous	p. Lubicz
Diana jego żona	pni Woleńska
Petillon	p. Zboiński
Artiur Beauvert	p. Walewski
Aurelia	pna Kowalska
Rositta	pna Wisłobodzka
Antosia, pokojówka	pni Zapolska
Fryzyer	p. Szobert
Służący	p. Starzewski

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu, w domu baronów d' Aigreville.

Dzieciaki

Obrazek sceniczny w 1 akcie Leopolda Swiderskiego.

O S O B Y:

Dziadunio	p. Zboiński
Lincia	* * *
Munio	p. Siemaszko

Rzecz dzieje się w mieście w niedzielę popołudniu.

W roli Linci wystąpi po raz pierwszy pani Piasecka.

Reżyser p. Apollo Lubicz.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Pociągi kolejowe.

Od 20 maja 1884.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o g. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany. lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 ran pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min 3 po poł. pociąg mieszany i o godzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).

z dnia 24 listopada 1884.

Barometr 731.1mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy —6.8°C. Psychrometr wilgotny— 7.3°C. Prężność pary 2.3mm. Wilgoć 86%. Zachmurzenie 5. Wiatr N2. Ozon 9.

Temperatura powietrza — 5.4°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 755.7mm.

Najwyższa temperatura dnia wczorajszego—3.6°C

Najniższa temperatura w nocy— 7.7°C.

Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.1mm.

Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

$\varphi = 49°50'$ $\lambda = 41°41'$ w. $= 340^m,5$.

Dla 25 listopada 1884

E. = — 12^m $40,^s48$ $\Theta_0 = 16^h$ 19^m $7,^s99$

Zachód słońca 24go listopada o 4h. 5m., 2; wschód o 19h. 30m., 8.

W listopadzie nastąpi pełnia księżyca 2d 22h 12,m 9; ostatnia kwadra 9d 12h 48m, 5; nów 17d 7h 47m, 8; pierwsza kwadra 25d 11h 52m, 0

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 4d 5h, 5, w punkcie odziemnym (Apogeum) 19d 16h,.

Równanie czasu będzie w listopadzie ujemne, w skutek czego zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe o ilość E. w prawdziwe południe.

Stan średni barometru, zredukowany do poziomu Adryatyku, jest na listopad dla Lwowa 760,6 mm., stan średni temperatury 2,7°C.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

23 listopada 1884.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	729,21	726,88	723,88
Stan termometru suchego w st. Cels.	– 5,0	9,8	– 7,6
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	—6,2	- 10,0	—7,8
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	2,2	2,0	2,4
Wilgotność powietrza względna w %.	72	94	95
Stan nieba.	8	10	10
Kierunek wiatru.	sse.	se.	n
Moc wiatru.	1	1	1
Ilość opadu mierzonego do 2h 0,mm1. śnieg.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. —5,0.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. —11,8.			
Elektryczność powietrza, woltów	102	98	65

(N. B. 24/11 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 25/11).

Przy wietrze wschodnio-północnym i średniej temperaturze około 6°, niebo zamglone, powietrze wilgotne, śnieg.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 22 listopada 1884.

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	270	50	274	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	196	50	200	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	285	—	290	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. List. zast. za 10 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	91	50	93	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	40	99	40
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	86	70	87	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	30	102	30
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	—	98	—
„ „ „ 5 pr. w. a wylosowane z 10 pr. premią	99	10	100	10
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	58	—	60	—
Listy dłużne g. Z.kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi	58	—	60	—
½ prc. kraj. listy zastawne	91	—	92	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	101	30	102	30
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (dawn. 6 pr.) 3pr. w. a.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	96	75	97	75
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	102	75	104	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	90	80	91	80
5. Losy miasta Krakowa	18	75	20	75
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety				
Dukat holenderski	5	65	5	75
Dukat cesarski	5	70	5	80
Napoleondor	9	68	9	78
Półimperyał	9	98	10	08
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	24¾	1	26¾
100 marek niemieckich	59	70	60	40
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

(bez kupona / bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 19 listopada 1884

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	81.35	81.50
luty-sierpień	81.35	81.50
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.65	82.80
kwiecień-październik	82.85	83.—
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	125.—	125.50
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	134.50	135.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	142 —	143 —
„ „ 1864 po 100 złr.	173.50	174.—
„ „ 1864 po 50 złr.	172.75	173.25
Renty Com. po 42 lir. austr.	43 —	45 —
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	151.50	152 —
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	96.60	96.80
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	104.—	104.20
2. Obligacye (indemn. 5 pr. za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	101.50	102.—
Galicyi	101.50	102.25
Niższej Austryi	105.—	106.25
Siedmiogrodu	100.50	101.25
Węgier	100.75	101.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	105.25	105.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	295.20	295.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	808.—	814.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	872.—	874.—
Kol. Albrechta a 300 zł. w srebrze	—.—	63.50
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	536.—	537.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	233.25	233.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. s.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2375	2382
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	271.75	272 —
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a.	197.25	197.75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	300.40	300.70
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	147.30	147.70
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	174.75	175.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	97.50	97.80
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	96.75	97.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.50	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	101.75	102.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.50	100 —
Gal. Tow. kred. w. s. po 4 prc.	91.40	92.—
„ „ „ „ po 5 prc.	98.60	99.10
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98.60	99.10
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.25	101.60
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.—	101.20
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.75	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	99.75	100.—
Tow. kol. żel. Praszów-Tarnów (w. sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	99.10	99.60
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	105.40	106 —
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	— —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.75	100.10
dtto. dtto. (Jarosław - Sokal)	98.50	98.80
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	—.—	—.—
z r. 1867	—.—	—.—
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 300 zł. 5 pr. w. a.	99.30	99.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	179.—	179.50
Clarego po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	115.—	115.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19 —	— —
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19.25	19.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	23.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.75	42.5
Palffego po 40 zł. m. k.	37.25	37.75
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	13.20	13.40
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	7.15	7.35
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.25	18.75
Salma po 40 zł. m. k.	56.50	57.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	50.75	51.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23.50	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	128.—	130.—
„ „ po 50 zł. w. a.	68.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	28.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38.50	39.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	122.85	123.30
Paryż za 100 fr.	48.57.50	48.62.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.78.—	5.80 —
„ pełnej wagi	5.76 —	5.78 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.73.50	9.74 —
Rossyjski imperyał	10.03 —	10.04 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—
Bank krajowy		
6prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
4½ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj	—.—	—.—
4½ prc. krajowe listy zastawne	—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

dnia 21 listopada 1884

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	55
„ „ „ w srebrze	82	70
Renta w złocie	104	05
5 prc. austr. renta marcowa	96	75
Akcye banku wiedeńskiego	871	—
„ „ kredytowego	296	80
Londyn	122	70
Srebro	—	—
Napoleondor	9	72
Dukat cesarski mon.	5	78
100 marek niemieckich	60	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 11853. (6563 1—3)

W dniach 4 grudnia 1884 i 5 stycznia 1885 o godz. 10 rano, odbędzie się w tut. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 43 w Zarajsku powiecie Samborskim położonej, wyk. hip. 26 objętej, w sprawie Zakładu kredyt. włość. przeciw nieobjętej masie Hrycia Gauduna pto 21 rat po 30 złr., reszty kapitału 30 złr. 54 ct. z pn.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 1000 złr., wadyum 100 złr. w. a.

Na powyższych terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną będzie. Gdyby rzeczona realność na powyższych terminach sprzedaną nie została, przeto celem ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych, wyznacza się termin na dzień 5 lutego 1885 o godzinie 10 rano.

Resztę warunków licytacyjnych, wolno przejrzeć w registraturze tusądowej.

Dla z pobytu niewiadomych wierzycieli i innych, ustonowiono kuratora adw. dra Fiternika, z substytucyą adw. dra Witza w Samborze.

C. k sąd powiatowy miej. deleg.

Sambor, 16 sierpnia 1884.

L. 9088. (7002 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze ogłasza, że w celu ściągnięcia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie w sumie 8990 zł. 81 ct. w. a. z pn., Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie w sumie 1000 zł. z pn. po odtrąceniu 400 zł. i gal. kasy oszczędności we Lwowie w sumach 4578 zł. 96 cnt. z pn. i 7623 zł. 42 ct. z pn, przędsięwziętą będzie w dniach 4 lutego i 10 marca 1885, każdym razem o godź. 10 przed południem, w gmachu tutejszego sądu przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Szeptyce wedle karty własności B.poz. 6 i 7 wyk. hip. 175 Seweryna Augustynowicza własnych, pod warunkami:

Cenę wywołania wynosi suma 41.066zł. wadyum 4106 zł. w. a. i może być złożone bądź w gotówce lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź też w papierach wartościowych do lokacyi kapitałów pupilarnych przydatnych, wedle ostatniego tychże kursu w gazecie lwowskiej notowanego obliczonych.

Gdyby w powyższych dwóch terminach rzeczone dobra wyżej lub przynajmniej za cenę wywołania nie zostały sprzedane, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 11 marca 1885 o godź. 10 przed południem z tem, że niejawiący się wierzyciele za przystępujących do większości głosów obecnych uważani będą.

Resztę warunków i ekstrakt tabularny przejrzeć można w tus. registraturze.

O tem zawiadamiamy chęć kupna mających, strony interesowane, tudzież tych wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna wcale nie, lub nie wczas doręczoną została lub którzyby po dniu 22 sierpnia 1884 do tabuli weszli, do rąk kuratora adw. dr. Budzynowskiego w Samborze i przez edykta.

Sambor, 30 września 1884

L. 9654. (7278 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie wiadomo czyni, że celem zaspokojenia na rzecz c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Herszowi i Freidzie Margulies i Joslowi i Seldzie Günsberg przyznanych sum 45 zł. 36 ct., 45 zł. 36 ct. i 319zł. 95 ct. z pn. odbędzie się publiczna licytacya realności pod l. 141/142 w Złoczowie położonej, wyk. hip. l. 177 ks. gr. dla gminy miasta Złoczowa objętej, dłużników własnej, w trzech terminach 22 grudnia 1884, 19 stycznia i 23 lutego 1885, zawsze o godź. 10 przedpołudniem w zabudowaniu tusądowem.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 4000 zł., a wadyum 400 zł. w gotówce lub w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w gal. obligacyach indemnizacy nych.

Gdyby w mowie będąca realność w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, natenczas do ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 2 marca 1885 o godź. 10 przed południem, w zabudowaniu tusądowem.

Wyciąg hipoteczny w registraturze sądowej przejrzeć można.

O tem zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych, zaś następnych po Tekli Berkowej właścicieli realności Nr. 131 w Złoczowie z nazwiska i imienia, z życia i pobytu niewiadomych, niemniej wszystkich wierzycieli sprzedać się mającej realności, którzyby po dniu 20 sierpnia 1884 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub późniejsze należycie doręczone być nie mogły, przez kuratora p. adw. dr. Wesołowskiego w Złoczowie.

Złoczów, 25 października 1884.

L. 8457. (7421 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności c.k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 224 zł. 92 ct. z pn. rozpisuje się egzekucyjną sprzedaż realności pod l. sub. 72 w Podkamieniu położonej wedle wyk. hip. 60 tejże gminy dłużnika Samuela Pancera własnej w dniu 15 grudnia 1884, 15 stycznia i 16 lutego 1885, zawsze o godź. 10 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 600 zł., zakład wynosi 60 zł. w.a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rohatyn, 26 października 1884.

L. 4601. (7168 3—3)

C k. sąd powiatowy w Slemieniu podaje do publicznej wiadomości, że 16 grudnia 1884, 20 stycznia i 24 lutego 1885, przed południem odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod Nk. 55 rep. 13 w Kuzowie położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej.

Cena wywołania 470 zł.

Wadyum 47 zł.

Na tych terminach realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową zostanie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół zastawnego opisu i oszacowania tej realności przejrzeć można w tut. registraturze w godzinach urzędowych.

Slemień, 14 października 1884.

Licytacye.

L. 6398. (7486 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że celem ściągnienia na rzecz Gerszona Weinreba, jako prawonabywcy Osyfa Jodłowskiego kwoty 75 zł. w. a. z pn., przedsięweźmie w dniach 15 grudnia 1884, 26 stycznia i 2 marca 1885, każdym razem o godz. 10 przed południem publiczną przymusową sprzedaż realności pod lk. 73 w Szklarach położonej, spadkobierców Stefana Chrapka własnej.
Cena szacunkowa realności tej wynosi 420 zł. w. a., wadyum zaś 10 prc. tejże.
Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.
Rymanów, dnia 28 października 1884.

L. 6285. (7485 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że celem ściągnienia od spadkobierców śp. Tomasza Oberca na rzecz Izaaka Goldseilera kwoty 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 15 grudnia 1884, 19 stycznia i 23 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności pod lk. 87 w Posadzie dolnej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.
Cena szacunkowa realności tej wynosi 320 zł. wa. zakład zaś 10 prc. tejże.
Rymanów, dnia 25 października 1884.

L. 7023. (7483 2—3)
Dnia 2 grudnia 1884, 9 stycznia i 9 lutego 1885 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa licytacya nietabularnej realności Iwana i Anny Połatajków nr. 543 w Nadwórnie, na rzecz pretensyi Sary Heimer.
Sprzedaż niżej ceny szacunkowej 380 zł., dopuszczalna dopiero na trzecim terminie.
Wadyum 38 zł. Resztę warunków przeglądnąć można w tutejszej registraturze.
C. k. sąd powiatowy.
Nadwórna, 30 września 1884.

L. 9587. (7490 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Śniatynie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Benziona Taubmana w kwocie 62 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności wyk. hip. l. 48 gminy Orelec objętej, dłużnika Łukiena Hrycaniuka własnej.
1. Cena wywołania 955 zł. 2. Wadyum 95 zł. 3. Licytacya ta odbędzie się w trzech terminach, dnia 9 grudnia 1884, 12 stycznia i 5 lutego 1885 o 10 godzinie rano, z tem, że na pierwszym i drugim terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.
Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć można w tut. registraturze. O czem strony i niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora adwokata dra Schaefera.
Śniatyn, 3 listopada 1884.

L. 3613. (7489 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Sanoku ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności 112 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 10 grudnia 1884, 15 stycznia i 19 lutego 1885, zawsze o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż jednej trzeciej części realności pod lk. 84 w Posadzie sanockiej położonej, wykazem hipotecznym l. 6 objętej, wedle karty własności lp. 1, dłużniczki Salomei Rogowskiej własnej.
Cena wywołania wynosi 200 zł., wadyum 20 zł.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Ludwik Świerczyński.
Bliższe warunki do przejrzenia w tutejszym sądzie.
Sanok, dnia 21 czerwca 1884.

L. 10959. (7459 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej gminy Brodów przeciw Margulii Komrower i Scheindli Komrower pto 598 złr. 50 ct. w. a., odbędzie się dnia 9 grudnia 1884 o 10 godz. rano w B. nr. III egzekucyjna licytacya realności wyk. hip. l. 649 gminy Brodów objętej, z tem, że ta realność na tym terminie niżej ceny szacunkowej, 3601 złr. 33 ct. w. a. wynoszącej, sprzedaną będzie.
Cenę wywołania stanowi suma 3601 złr 33 ct. w. a.
Wadyum wynosi 360 złr. 34 ct. w. a.
Dla wszystkich, którymby licytacyjna rezolucya z jakiegokolwiekbądź powodu nie mogłaby być doręczoną, lub którzyby po wydaniu dotyczącego wyciągu tabularnego do tabuli weszli, został kuratorem adw. dr. Starzewski w Brodach ustanowiony.
Akt oszacowania, warunki licytacyjne i wyciąg tabularny, mogą być w registraturze przejrzane.
Brody, dnia 22 września 1884.

L. 436/pr. (7512 1—3)
W celu zabezpieczenia żywności dla więźniów c. k. sądu obwodowego w Brzeżanach na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1885, odbędzie się na dniu 28 listopada 1884, o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie obwodowym publiczna licytacya.
Chęć licytowania mający obowiązany złożyć wadyum w kwocie 400 zł. w. a. przed rozpoczęciem licytacyi.
Do godziny 11 przed południem przyjmuje się oferty pisemne, te muszą jednak zawierać powyższe wadyum i wyraźne oświadczenie, że ofiarującemu znane są warunki licytacyjne, i że się tymże bezwarunkowo poddaje.
Warunki licytacyjne mogą w godzinach urzędowych każdego czasu w tutejszym sądzie być przejrzane.
Prezydyum c. k. sądu obwodowego.
Brzeżany, 19 listopada 1884.

L. 8246. (7516 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż w dniu 9 stycznia 1885, o godzinie 10 z rana, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod nr. 29/20 w Radwanie położonej Adama, Agnieszki, Wojciecha i Tomasza Sojów własnej, celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 23 rat po 18 zł. Wadyum wynosi 23 zł. Bliższe warunki do przejrzenia w sądzie.
Dąbrowa, dnia 11 października 1884.

L. 5865. (7462 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Monasterzyskach przeprowadzi celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie w kwocie 50 złr. a. w. a względnie 22 złr. 46 ct. a. w. z pn., w dniach 17 listopada, 15 grudnia 1884 i 19 stycznia 1885 każdym razem o godz. 10 rano w zabudowaniu sądowem, przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. k. 69 sub. rep. nr. 57 w Trościańcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, a dłużnika Semania Szełeńko własnej.
Cena wywołania 650 złr. a. w.
Akt zajęcia i oszacowania, tudzież warunki, są do przejrzenia w tus. registraturze.
C. k. sąd powiatowy.
Monasterzyska, 2 października 1884.

L. 2533. (7460 3—3)
Egzekucyjna licytacya realności pod l. 245 now. tab 150 star. w Brodach do nieobjętych mas spadkowych, Tacyanny Żukowskiej i Michała Kasprowicza, Jana Żukowskiego do Wincentego Żukowskiego, do Łukasza Żukowskiego i do niewiadomej z miejsca pobytu Maryi Żukowskiej należącej, odbędzie się 15 grudnia 1884 o 11 godz. rano w biurze 3 jako na czwartym terminie, na rzecz funduszu indemnizacyjnego, na którym takowa za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie. Cena wywołania i szacunkowa 85 złr. Wadyum 5 prc.
Resztę warunków można w sądzie przeglądnąć.
Nieobjętym masom spadkowym ustanowiony kurator dr. Ornstein i dr. Braun, zaś niewiadomym wierzycielom dr. Starzewski.
C. k. sąd powiatowy.
Brody, dnia 27 września 1884.

L. 17674. (7461 3—3)
Dnia 9 grudnia 1884, 19 stycznia i 23 lutego 1885, odbędzie się w tutejszym sądzie w sprawie egzekucyjnej Aleksandra Silwer przeciw Izraelowi Teich pto 920 złr. a. w z pn., przymusowa publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 87 na Zagrodach miejskich w Drohobyczu położonej, ciało tabularne stanowiącej, jak dom. tom. II, pag. 842 n. 13 haer., dłużnika Izraela Teich własnej, z wyjątkiem kawałka gruntu dla Zacharyasza Händel wydzielonego, 7o długiego, 5 ½o szerokiego, jak tom. II, pag. 209 n. 8 haer.
Na pierwszych dwóch terminach sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej wywołania 3865 złr. 70 ct., na trzecim nawet poniżej takowej za jakąkolwiekbądź cenę
Wadyum wynosi 386 złr. 50 ct.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Popławski w Drohobyczu.
C. k. sąd powiatowy.
Drohobycz, 22 sierpnia 1884.

L. 3381. (7387 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Mielcu oznajmia, że w dniach 15 grudnia 1884, 19 stycznia i 19 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 479 i 266 w Mielcu położonych, do Jędrzeja i Eleonory Łojczyków należących, celem zaspokojenia wierzytelności Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu prawonabywcy kantoru hr. Reya w kwocie 300 zł.
Cena szacunkowa wynosi 510 zł., wadyum 51 zł
Protokół zastawniczego opisania, oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w sądzie.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Brandt w Mielcu.
Mielec, dnia 6 sierpnia 1883.

L. 9552. (7311 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Katarzynie, Karolowi i Michałowi Carom w kwocie 517 zł. 56 ct. w dniach 22 grudnia 1884, 26 stycznia i 2 marca 1885, publiczna sprzedaż realności pod l. 121 w Dobromilu położonej każdym razem o godź. 10 rano w kancelaryi tut. sądu z cenę wywołania 1400 zł. a zakładem 140 zł. przeprowadzoną będzie tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej 3300 zł. Nabywca obowiązanym będzie całą cenę kupna w 30 dniach po prawomocności licytacyi złożyć. Resztę warunków wolno w tut. sąd. registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.
Dobromil, dnia 19 października 1884.

L. 4574. (7314 3—3)
W dniach 26 lutego, 27 marca i 29 kwietnia 1885 o 10 godz. rano, licytowana będzie w sądzie tutejszym realność l. k. 31 w Artasowie położona, w księdze gruntowej pod l. wykazu 110, na nieletnie dzieci Hryńka Wysockiego intabulowana, celem przymusowego ściągniącia 168 złr. 40 ct w. a. z pn., na rzecz Zakładu kredytow. włość. we Lwowie.
Cena wywołania 400 złr., wadyum 10pr.
Resztę warunków z aktami przejrzeć można w registraturze
Kulików, 18 września 1883.

L. 22329. (7030 3—3)
C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w sumie 19800 zł. w. a. z pn. przedsięwzięta zostanie przymusowa sprzedaż dóbr Nieznanowice i Jaroszówka w powiecie Bocheńskim położonych Juliusza hr. Dębickiego własnych, na wyznaczonych w tym celu terminach licytacyjnych w dniach 16 grudnia 1884 i 13 stycznia 1885, każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie w biurze nr. 12. Cenę wywołania stanowi suma 39860 zł. w. a. poniżej której dobra te ani na pierwszym, ani na drugim terminie sprzedane nie będą. Wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające wynosi 3986 zł. w. a. w gotówce, w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Banku austro-węgierskiego, lub w galicyjskich obligacyach indemn. według kursu. Jeżeli rzeczone dobra ani na pierwszym ani na drugim terminie licytacyjnym przynajmniej za cenę wywołania sprzedane nie zostaną odbędzie się dnia 13 stycznia 1885 o godzinie 4 po południu w c. k. sądzie krajowym w Krakowie termin w celu ułożenia warunków ułatwiających. Resztę warunków licytacyjnych tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze tut. sądowej.
Kuratorem wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła jest adw. dr. Markiewicz w Krakowie.
Kraków, 19 września 1884.

L. 11028. (7434 3—3)
C k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi gminy miasta Brodów przeciw Leopoldowi Senzer i p. Betti Senzer pto. 925 złr. zpn. po strąceniu sumy 300 złr. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 25 listopada 1884, 30 grudnia 1884 i 27 stycznia 1885 o 10 godzinie rano w biurze nr. 2 egzekucyjna sprzedaż realności dłużników pod l. tab. 856 w Brodach położonej, wykazem hip. l. 624 gminy kat. Brody objętej która na dwóch pierwszych terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej tejże na 11.500 złr. wa. wypośrodkowanej na trzecim zaś terminie tylko za taką cenę sprzedaną zostanie, którąby wszystkie wierzytelności na tej realności zahipotekowane pokryte zostały. Jeżeliby ta realność i przy trzecim terminie sprzedaną być nie mogła, wyznacza się termin na 27 stycznia 1885 o godz. 4 po południu do ułożenia warunków ułatwiających Wadyum wynosi 10prc. Reszta warunków licytacyjnych jakoteż akt oszacowania może być w sądzie przejrzaną
O czem się zawiadamia chęć kupienia mających i tych wierzycieli hipotecznych którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła lub którzyby prawo zastawu po dniu wydania ekstraktu tabularnego 30 czerwca 1884, na tejże realności nabyli z tem że dla tychże kuratorem adwokata dr. Brauna z Brodów ustanowiono.
Brody, dnia 30 sierpnia 1884.

L. 6118. (7088 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Andrychowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności stowarzyszenia Oszczędności i pożyczek w Andrychowie w kwocie 50 zł. odbędzie się w gmachu sądowym w trzech terminach w dniach 22 grudnia 1884, 26 stycznia i 23 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż niehipotecznej realności Jana Kantego i Agnieszki Frysiów własnej pod lk. 167 w Rzekach położonej.
Cena szacunkowa i wywołania wynosi 672 zł., wadyum 67 zł.
Kuratorem niewiadomych wierzy ieli ustanowiono adw. dr. Jana Iwańskiego w Wadowicach.
Na wypadek sprzedaży wymienionej realności do wykazania należności, płynności i prawa pierwszeństwa wierzytelności do ceny kupna tej realności wyznacza się termin nu dzień 23 marca 1885, o godzinie 9 rano, na który się wszystkich wierzycieli, którzy prawo zastawu na wspomnianej realności uzyskali, pod tym rygorem wzywa, że w razie niestawienia się wierzytelności te przy wydaniu tabeli płatniczej jako nielikwidowanie pominięte będą.
Andrychów, 26 września 1884.

L. 4345. (6748 3—3)
C. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w sumie 21.297 zł. 38 ct. z pn. rozpisaną została przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Jawornik w powiecie Myślenickim położonych, według Dom. 336 pag. 284 n. 27 haer. dłużnika Ludwika Heintzego własnych, w dwóch terminach dnia 18 grudnia 1884, i dnia 19 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym sądzie odbyć się mających.
Cena wywołania, poniżej której powyższe dobra sprzedane nie będą, wynosi 45793 zł., a wadyum 4579 zł. 30 ct.
Gdyby dobra te w pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę wywołania sprzedane nie były, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 19 lutego 1885 o godzinie 11 przedpołudniem z tem oznajmieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący, uważani będą.
O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się wierzycieli z miejsca pobytu nieznanych jak równie tych, którzyby po dniu 12 czerwca 1884 do hipoteki dóbr Jawornik weszli albo którymby uchwała niniejsza, lub w przyszłości zapaść mogąca z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. dra Daniela z substytucyą adw. dr. Krobickiego w Wadowicach ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.
Wadowice dnia 27 września 1884.

L. 29882. (7522 1—3)
Obwieszczenie licytacyi publicznej odbyć się mającej w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Stanisławowie, w celu wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa, w okręgach dzierżawnych poniżej oznaczonych, na lata 1885 1886 i 1887 bezwarunkowo, lub z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy na każdy następny rok 1886 i 1887.

L. porz.	Okręg dzierżawy	Ilość miejscowości należących do każdego okręgu dzierżawnego	Rodzaj przedsiębiorstwa	Klasa taryfy	Cena wywołania		Licytacya odbędzie się od 9 do 12 godz. przed poł. i od 3 do 5 po poł. w c. k. pow. Dyrekcyi skarbu w Stanisławowie, na dniu:
					złr.	ct.	
1	Stanisławów	38	mięso	dla miasta II dla okr. III	26810	—	3/12 1884 od godziny 9 do 12 przed połud.
2	Tyśmienica	17	mięso	III	2681	—	
3	Bolechów	30	mięso	III	5528	—	3/12 1884 od godziny 3 do 5 po południu.
4	Rohatyn	53	mięso	III	3367	—	

Pisemne w 10 prc. wadyum zaopatrzone oferty, można wnieść do 2giej godziny po południu dnia poprzedzającego ustną licytacyę dotyczącego przedmiotu dzierżawnego, do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Stanisławowie.
Bliższe warunki mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Stanisławowie jakoteż w c. k. nadzorach powiatu skarbowego Stanisławowskiego w zwykłych godzinach urzędowych.
C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.
Stanisławów, dnia 19 listopada 1884.

Konkursa.

L. 60048. (7448 2—3)

W celu nadania dwóch stypendyów z fundacyi ś. p. ks. Antoniego Popkiewicza, o rocznych 100 złr., ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są przedewszystkiem dla krewnych ś. p. fundatora, po tych zaś wyłącznie tylko dla synów podupadłych mieszczan miasteczka Starejsoli, którzy w innem miejscu jak w Starejsoli do szkół publicznych uczęszczają, lub też dla synów włościan, pochodzących z gmin Warzyce, Bierówka i Niepla, pow. Jasielskiego.

Synowie obcokrajowców i urzędników rządowych, niemogą korzystać z fundacyi, chociażby nawet pochodzili z powyższych miejscowości.

Stypendyum trwa tylko do ukończenia szkół średnich. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Dyrekcyi szkolnej do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 grudnia r. b. i udowodnić, że według tego co wyżej powiedziano, mają prawo ubiegania się o stypendya powyższe, a nadto wykazać, iż są obrządku rzymsko-katolickiego, że ukończyli przynajmniej 2 klasę szkół ludowych i uczęszczając do szkół publicznych w kraju istniejących, odznaczają się dobrym postępem w naukach, pilnością i obyczajnością. W każdym razie załączyć należy do podania, metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 17 listopada 1884.

L. 13801. (7493 2—3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady sługi szkolnego przy c. k. gimnazyum w Rzeszowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca grudnia 1884.

Z posadą tą, do której obowiązków należą także wszelkie zwyczajne posługi domowe, połączona jest płaca etatowa rocznych 250 złr. w. a., wraz z dodatkiem aktywalnym w kwocie 62 złr. 50 ct. w. a., i wolnem mieszkaniem.

Ubiegający się o tę posadę, zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii winni wykazać i udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, niemniej wiek, stan, dotyczasowe zatrudnienie i fizyczne uzdolnienie, dalej, że posiadają dokładną znajomość języka polskiego i umieją czytać i pisać

Podania należy w terminie powyższym wnieść do dyrekcyi c. k. gimnazyum w Rzeszowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku kwalifikowanych podoficerów uwzględnieni być mogą inni kandydaci.

Z c. k. rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 10 listopada 1884.

L. 2358/pr. (7454 3—3)

Celem obsadzenia opróżnionej przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu posady dozorcy więźni z płacą 300 złr. rocznie, dodatkiem służbowym 25 prc. i prawem pobierania munduru służbowego, rozpisuję konkurs z terminem czterotygodniowym.

Podania o tę posadę wnieść należy do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Nowy-Sącz, dnia 17 listopada 1884.
Prezydent sądu.

Zl. 6037. (7445 3—3)

In Priedor (Bahnstation in Bosnien, mit 5.000 Einwohnern) gelangt die Stelle eines Stadtarztes, mit den Johresbezügen von 800 fl. zur Besetzung.

Das Honorar für Krankenbesuche innerhalb des Territoriums der Stadt ist per Visite auf 50 kr. festgesetzt. Die Stadtarmen sind unentgeltlich ärztlich zu behandeln. Das Nebeneinkommen dürfte mit Einschluß der Gebühren aus den gerichtsärztlichen Funktionen ungefähr 1.500 fl. ö. W. jährlich betragen.

Die Stelle wird nur einem graduirten Arzte verliehen, welcher eines slawitchen Idioms und der deutschen Sprache mächtig ist.

Bewerber werden eingeladen ihre ordnungsmäßig instruirten Gesuche bis 30 December l. J. an das gefertigte Bezirksamt zu überreichen.

Bezirksamt.
Priedor, am 8 November 1884
Der Bezirksvorsteher:
Mikuli.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 12052. (7158 3—3)

C. k. sąd powiatowy del. miej. w Rzeszowie zawiadamia, że tutaj 26 lipca 1884 umarła Józefa Tustanowska, wdowa po c. k. radcy sądowym Ignacym Tustanowskim, pozostawiwszy kodycyl. Ponieważ sądowi spadkobiercy tejże nie są wiadomi, to wzywa się wszystkich, którzyby z jakiego tytułu prawnego rościli sobie prawo do spadku —aby w ciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się ze swemi prawami do tutejszego sądu i wykazując swe prawo dziedziczenia wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek ten, dla którego tymczasowo adw. dr. Reich został ustanowiony kuratorem, przeprowadzony będzie z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą przyjęcie tegoż i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta, ewentualnie cały spadek zostanie rządowi jako bezdziedziczny wydany.

Rzeszów, dnia 15 października 1884.

L. 3563. (7259 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Grzymałowie zawiadamia z miejsca pobytu Jana Cembrucha że Józef Cembruch przeciw niemu pozew o 40 zł. wniósł, na który termin na dzień 11 listopada 1884 o godzinie 9 rano wyznaczony i że dla niego kurator Jan Teterwak ustanowiony został.

C. k. sąd powiatowy.
Grzymałów, dnia 8 sierpnia 1884.

L. 21029. (7195 3—3)

C. k. wyższy sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ust. z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Schaji Wagenberga dla realności pod l. k. 327 w Kołomyi w tymże powiecie sądowym, i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z murowanego domu mieszkalnego, z drewnianej komórki i z podwórza.

c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt, w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 marca 1885, za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 marca 1885, począwszy nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne, na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągniętej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a. na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecz., czyli też inny sposób nastąpić ma.

b. już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swo je oznajmienie do dnia 1 maja 1885, tem pewniej wnieśli, ile że w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów, dnia 30 września 1884.

L. 14863 (7283 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, że Henrietta Sekler przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Baruchowi Baar i Izakowi Kreisel o zapłacenie sumy wekslowej 1356 zł. wniosła prośbę, w skutek której nakaz zapłaty w dniu 5 listopada 1884 l. 14863 wydany i kuratorowi dla tychże pozwanych w osobie adw. kraj. dra Kwiatkowskiego z substytucyą adw. kraj. dra Łubińskiego ustanowionemu doręczony został.

Wzywa się przeto pozwanych, ażeby się co do swej obrony z kuratorem porozumieli lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypiszą.

Stanisławów, dnia 5 listopada 1884.

L. 6522. (7233 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Brzesku zawiadamia niewiadomych spadkobierców Maryanny 1go Kopytko 2go Gagatek na dniu 4 lutego 1884 w Biesiadkach zmarłej, że Jan Kopytko, Józef Kopytko i Piotr Kopytko pod dniem 21 kwietnia 1884 do l. 3231 wytoczyli przeciw nieobjętej masie spadkowej Maryanny 1go Kopytko 2go Gagatek pozew o oddanie w posiadanie części posiadłości wyk. hip. 127 ks. gr. gminy Biesiadki objętej i złożenie rachunków, w załatwieniu którego ustanowiono dla tej leżącej masy kuratora ad actum w osobie Jana Gurgóla z Biesiadek, z którym powyższy proces przeprowadzony będzie.

C. k. sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 30 września 1884.

L. 10804/pr. (7444 3—3)

Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie bobreckim, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 17 grudnia, dla grupy gmin miejskich na 19 grudnia, dla grupy większych posiadłości na 22 grudnia b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie bobreckim wybierają: grupa Isza większych posiadłości dziesięciu (10) członków; grupa IIIcia miast i miasteczek czterech (4) członków; grupa IVta gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 17 listopada 1884.

L. 46681. (7358 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że Domicela Ferdynanda Sartyni wniosła pod dniem 9 października 1884 do l. 46681 prośbę o wykreślenie prenotacyi legatu 5000 zł. m. k. ze stanu biernego dóbr Jabłonica, na rzecz nieznanego z życia i miejsca pobytu Stanisława Jagielskiego ciężącej. Stosownie do tej prośby wyznacza się po myśli §. 45 ust. hip. termin do przesłuchania stron na dzień 1 grudnia 1884 o godz. 11 przed południem w tut. sali rozpraw, na który obie strony się wzywa, i równocześnie ustanawia się dla Stanisława Jagielskiego kuratora w osobie adw. dra Lehmanna z zastępstwem adw. dra Wilhelma Holzera.

O czem się Stanisława Jagielskiego z wezwaniem uwiadamia, aby temu kuratorowi stosownych środków obrony udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił.

Lwów, dnia 18 października 1884.

Zl. 8402. (7437 3—3)

Andreas Sokol aus Neukałusz der nunmehr dem Leben nud Wohnorte nach unbekannt ist, so wie deßen allfälligen dem Leben und Wohnorte nach unbekanten Erben, werden in Kentniß gesetzt, daß die galiz. Boden Kredit Anstalt in Krakau dieselben mit der Klage vom 6 August 1884 Z. 8402 auf Erkenntniß der Löschung des im Lastenstande der Realität lk. 14 in Neukałusz sub Lastenpost 1 Dom. et Instr. Tom. I pag. 69 n. 48 on intabulirten Pfandrechtes für die Kaufschillingssumme von 380 fl. C. M. sammt 5% Zinsen vom 9 Marz 1835 s. N. G. belangt haben, und daß über diese Klage die Tagfahrt zur mündlichen Verhandlung beim k. k. Bezirksgerichte Kałusz auf den 27 Nowember 1884 um 9 Uhr v. M. anberaumt wurde. Dem Andreas Sokol respective deßen Erben wird Manasse Fruchtermann von Kałusz zum Kurator bestellt, dem die Belengten ihre Behelfe mitzuteilen, oder einen anderen Sachwalter zu bestellen haben widrigens sie sich selbst die nachteiligen Folgen zuzuschreiben haben werden.

Vom k. k. Bezirksgerichte.
Kałusz, am 28 August 1884.

L. 18040. (7285 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej.-del. podaje do wiadomości, że przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jakóbowi Włochowi Freidla Blumenkranzowa skargę o 30 zł. wytoczyła, w skutek której termin do rozprawy na dzień 15 grudnia 1884 o godz. 9 rano wyznaczono, ustanawiając adwokata dra Busia kuratorem pozwanego.

O tem się Jakóba Włocha zawiadamia z wezwaniem, aby się albo sam na termin powyższy stawił, lub kuratorowi informacyi udzielił, inaczej spór z kuratorem pozwanego ze skutkiem prawnym przeciw temuż przeprowadzony zostanie.

Tarnów, dnia 5 listopada 1884.

L. 11334. (7337 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku wzywa niewiadomych spadkobierców ks. Czesława Kaczanowskiego, zmarłego w Sarzynie r. 1884, ażeby w przeciągu jednego roku prawa spadkowe w tutejszym sądzie zgłosili, gdyż inaczej masa spadkowa, dla której kurator p. Prochaska w Leżajsku ustanowiony został, fiskusowi będzie wydaną.

Leżajsk, dnia 1 listopada 1884.

L. 8480. (7124 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Chaima Eisika Hruszowskiego, że tutejszo-sądową uchwałą z 27go czerwca 1883 l. 11967 został jemu spadek po stronie Leibie Hruszowskim na podstawie ustawniczego porządku dziedziczenia w ¼ części przyznany i że w celu doręczenia mu tej uchwały i innych uchwał w tej sprawie spadkowej wydanych i wydać się mających, ustanowiono dla niego kuratorem ad actum najpierw adw. dra Fruchtmana a potem adw. dra Wolskiego w Drohobyczu.

Wzywa się zatem Chaima Eisika Hruszowskiego, aby osobiście w sądzie się zgłosił, lub z kuratorem się porozumiał, inaczej bowiem złe skutki z zaniechania tego wyniknąć mogące, sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 30 czerwca 1884.

L. 10434. (7332 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomego Mojżesza Landsmana, że Aron Kessler przeciw niemu pod dniem dzisiejszym nakaz zapłaty względem sumy 21 zł. 69 ct. a. w. z pn. uzyskał, tudzież że dla niego kuratorem adw. dra Ehrlicha z zastępstwem adw. dra Kohna ustanowiono, którym pozwany należyte środki do obrony udzielić lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowić ma, gdyż inaczej złe skutki z tego wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Sambor, dnia 24 października 1884.

L. 5338. (7441 2—3)

C. k. sąd powiatowy wzywa Bazylego i Barbarę Ulickich pobytu niewiadomego, aby z powodu skargi Towarzystwa zaliczkowego o 140 zł. przed terminem dnia 22 grudnia 1884 z kuratorem Piotrem Wiączkowskim się porozumieć, lub innego zastępcę przedstawić.

C. k. sąd powiatowy.
Radziechów, dnia 30 września 1884.

L. 10273 (7182 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Henryka i Maryę Jenów, że na prośbę Juliusza Haisiga przeciw tymże celem zaspokojenia 1200 złr. dozwolono pod dniem dzisiejszym przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi ruchomość tychże dłużników protokołem z 20 sierpnia 1883 l. 9495 zajętych i ocenionych, i dotyczącą uchwałą dla wspomnionych dłużników dla tychże ustanowionemu kuratorowi adwokatowi drowi Kohnowi z zastępstwem adwokata dra Ehrlicha doręczono, którym rzeczeni dłużnicy należyte środki do obrony udzielić, lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowić mają, gdyż inaczej złe skutki z tego wyniknąć mogące sami sobie przypiszą.

Sambor 28 października 1884.

L. 81898. (7520 1—3)

Obwieszczenie

c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu dla Galicyi.

Zakupno ilości tytoniowych w r. 1884, w Galicyi i na Bukowinie zebranych rozpocznie się w grudniu 1884, i odbywać się będzie przy zarządzie wykupna tytoniu w Jagielnicy, począwszy od 1 grudnia 1884, do 21 stycznia 1885 r., przy zarządzie wykupna tytoniu w Monasterzyskach od 1 do 22 grudnia 1884, przy zarządzie wykupna tytoniu w Zabłotowie od 1 grudnia 1884, do 27 stycznia 1885.

Oświadczenie do uprawy tytoniu na rok 1885, należy najdalej do końca lutego 1885, wnieść, a oraz grunta do uprawy tytoniu preeznaczone według obwieszczenia z dnia 3 października 1865, do liczby 31912 wymienić.

Te oświadczenia mogą być wiesione podczas wykupna przy magazynach dla wykupna tytoniu i w ogóle u komisarzów straży skarbowej.

Oświadczenia wniesione po upływie terminu, lub w których grunt do uprawy tytoniu przeznaczony według obwieszczenia należycie oznaczony nie jest, będą odrzucone.

Na przestrzeniach gruntu poniżej 719⅓ kwadratowych metrów (t. j. 200 kwadratowych sążni) nie będzie się udzielać pozwolenia do uprawy. Gminy, które nie uprawiają najmniej 2.877 hektarów (5 morgów), nie zostaną przypuszczone do uprawy tytoniu.

Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia uprawiają tytoń, albo którzy większe płaszczyzny tytoniem zasadzają jak wyrażono w pozwoleniu, lub inny gatunek tytoniu sadzą jak ten, na który pozwolenie opiewa, albo nakoniec, którzy całego pozwoleniem objętego gruntu bez usprawiedliwiającej przyczyny nie zasadzają, będą ukarani według istniejących praw, a według okoliczności pozbawieni upoważnienia do dalszego sadzenia tytoniu.

Co do cen wykupna na rok 1884/1885, wynagrodzenia za odstawienie, tudzież co do postępowania mającego się zachować przy wykupnie, odsyła się do obwieszczenia z dnia 15 maja 1884 l. 32053.

Lwów, dnia 20 listopada 1884.

L. 552. (7347 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina kr. wol. miasta Mikołajowa sprzedaje w drodze dobrowolnej licytacyi realności swe położone w mieście pod licz. spis 70 i 349.

Termin licytacyi wyznacza się na dzień 4 grudnia b. r. o godz. 10tej przedpołudniem.

Bliższe warunki kupna tych realności przejrzeć można w kancelaryi Magistratu.

Magistrat kr. miasta
Mikołajów, dnia 5 listopada 1884.

L. 3360. (7531 1-2)

C. k. jeneralna Dyrekcya kolei państwowych.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że c. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie rozpisuje ofertę na dostawę 500 kilogramów plomb ołowianych: potrzebnych do wozów towarowych.

Warunki dostawy otrzymać można w c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie i we Lwowie.

Termin ostateczny do przedłożenia ofert wyznacza się na 30 listopada b. r., godzinę 12tą w południe.

W Krakowie, dnia 21 listopada 1884.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber). Papier z c. k. upr